Nr. 119. We Lwowie Wtorek dnia 30. Kwietnia 1895. **Rok XXVII**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 st. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7. We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, [illegible] M. Dukes, R. Schalek, [illegible] Oppelik, Rudolf Mosse [illegible] i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, [illegible] Haasenstein et Vogler i G. L. Daube [illegible] Karoly et Liebmann; w Paryżu [illegible] de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologi 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Z chwili bieżącej.

Lwów 29. kwietnia.

Trzeba zjednoczonej lewicy niemiecko liberalnej oddać sprawiedliwość, że ma... „pech." Do czegokolwiek się zabierze, wszystko jej idzie wspak. W czasie możliwie najniekorzystniejszym umarł poseł trzeciej dzielnicy miasta Wiednia, baron Somaruga. Landstrasse była jedną z ostatnich twierdz „stanu posiadania" liberałów w stolicy państwa. Z utratą tego okręgu wyborczego lewica zjednoczona pozostałaby li w częściowem posiadaniu śródmieścia i drugiej dzielnicy. Ale i te twierdze, jak wiadomo, srodze podminowane. Tygodniami stronnictwo niemiecko-liberalne szukało kandydatów — wszędzie jednak zastało drzwi zamknięte. Na agitację wyborczą ma być złożonych 30.000 zł., ale nie znalazł się zrazu nikt, ktoby się chciał ubiegać o mandat. W ostatniej wreszcie chwili wyszukano kandydata w osobie pana Lenza. Nie jest on nowicjuszem na arenie politycznej. Przeciwnie, jest on czemś w rodzaju *plusquamperfectum* stronnictwa liberalnego. Pan Lenz staje przed wyborcami i przemawia w tonie tak stanowczym, energicznym i drastycznym, że najwierniejsi z wiernych jego zauszników potrząsają głowami. Pan Lenz odegrał już raz rolę niezbyt pochlebną w sprawie upaństwowienia kolei Północnej, której jest radcą zawiadowczym. Przeciwnicy jego przypominają naturalnie ten epizod i korzystają zeń dla swoich celów. Pan Lenz oświadcza jednak z miną zadowoloną i z uśmiechem na ustach, że jestto zaszczytem mieć bilety wizytowe z napisem: członek rady zawiadowczej. Z pewnego punktu widzenia, zapatrywanie to niezawodnie słuszne. Ale pan Lenz jest jeszcze więcej, ani żeli zwyczajnym członkiem rady zawiadowczej — jest on także wiceprezydentem akcyjnej cegielni na Wienerberg. Byłaż to igraszka złośliwego przypadku że właśnie w czasie, kiedy pan Lenz ubiega się o mandat poselski, wybucha strejk robotników w rzeczonej spółce akcyjnej, przy której to sposobności na jaw wychodzą zastraszające szczegóły, będące w przeddzień walnego zgromadzenia wyborów przedmiotem dyskusji w parlamencie. W dwadzieścia cztery godzin po tej dyskusji parlamentarnej pan Lenz staje przed wyborcami i stara się w mówić w nich, że posiada kwalifikacje na przedstawiciela — ludu. Nie! Zjednoczona lewica niemiecko liberalna ma istotnie „pech."

Niemieckie ustawy przewrotowe wywoły za targ między rządem a berlińską radą miejską, który na razie przybrał przebieg taki, jakiego się można było spodziewać. Warto istotnie podać dla dokładności historycznej rozwój konfliktu. Starszy prezydent prowincji brandenburgskiej v. Achenbach polecił dnia 26. b m. w drodze telegraficznej starszemu burmistrzowi Berlina panu Zelle'mu, aby wstrzymał natychmiast petycję rady miejskiej i przeszkodził jej wysłaniu. Starszy burmistrz odpowiedział wówczas w drodze telegraficznej, że polecenie wykonał. Wydaje mu się jednak — telegrafował dalej starszy burmistrz — rzeczą wątpliwą, żali jako starszy burmistrz jest do tego uprawniony, gdyż wydział rady miejskiej może samoistne powziąć uchwały. Na to telegrafował pan v. Achenbach do przełożonego wydziału rady miejskiej, dr. Langerhansa, że zakazuje uchwalenia petycji pod karą pieniężną w kwocie 300 marek. Dr. Langerhans odpowiedział także telegraficznie: „Mam zaszczyt donieść, że petycja została już odesłaną do parlamentu." Magistrat swoją drogą uchwalił wnieść przeciw zakazowi zażalenie do trybunału administracyjnego. W parlamencie niemieckim wystąpienie berlińskiej rady miejskiej było przedmiotem ożywionej dyskusji. Rząd ma się nosić z zamiarem użycia energicznych środków przeciw Berlinowi. Mówią o rozwiązaniu rady. Oficjaliści ministra spraw wewnętrznych, pana Köllera przemawiają w tonie bardzo ostrym.

Wobec podniesionych z kilku stron obaw, że nowy ambasador niemiecki w Petersburgu ks. Radolin, mógłby tam wywołać pewne zaniepokojenie, dla tego, że jest Polakiem, odpowiadają *Hamburger Nachrichten*: „Książę, przedtem hrabia Radoliński, jest niewątpliwie Polakiem, ale Polakiem zupełnie „zjednoczonym", który zawsze był obcym i przeciwnym wszystkim usiłowaniom polsko-narodowym, skierowanym przeciw Prusom i Rosji, podobnie jak nim był dawny poseł hrabia Raczyński. Jako taki musi on chyba być dla polityki rosyjskiej *persona grata*. Rosja mogłaby być w wysokim stopniu zadowoloną, gdyby wśród swoich miljonów polskich poddanych dużo miała takich zjednoczonych, którzy niewątpliwie wyrzekli się wszystkich aspiracyj narodowych. Jeżeli można przypuścić, że arystokrata polski, tego kierunku co książę Radolin, gdziekolwiek jest źle widziany, to chyba tylko u tych jego kompatrjotów, którzy śnią o odbudowaniu Polski, ale nigdy u Rosjan. Nie wierzymy zatem rzucanym z pewnej strony podejrzeniom, że na księcia Radolina spoglądać będą w Petersburgu z nieufnością." Znajdujemy się w tem wyjątkowem położeniu, że możemy raz organowi byłego kanclerza rzeszy niemieckiej przyznać rację. I my nie wierzymy, by nad Newą spoglądali na księcia Radolina z nieufnością, dla tego, że się urodził Polakiem, że nazwisko jego było polskie. Jeżeli mu nie będą ufali, to chyba z innych powodów.

Wypoczynek niedzielny w zakładach przemysłowych.

Wiener Zeitung ogłosiła już rozporządzenie wykonawcze co do uregulowania wypoczynku niedzielnego w zakładach przemysłowych. Rozporządzenie to ustanawia także wyjątki od postanowień co do wypoczynku niedzielnego. Jak wiadomo, wypoczynek ten ma się poczynać co najpóźniej od godziny 6. rano w niedzielę i trwać przynajmniej 24 godzin. Tylko w zakładach, gdzie byłoby niemożliwem taką normę wprowadzić, wolno kontynuować zwykłe prace i w niedziele.

Dopuszczalne są mianowicie następujące wyjątki od ustawy:

1. *W słodowniach* dozwolona jest praca niedzielna dla załatwienia niezbędnych spraw w miesiącach od listopada do kwietnia włącznie. Robotnikom jednak, zajętym w niedzielę dłużej, niż przez trzy godziny, należy pozostawić na następną niedzielę 24-godzinny wypoczynek.

2. *W salinach morskich* dozwolona jest praca niedzielna w miesiącach od maja do sierpnia włącznie, pod warunkiem, by zajęci w niedzielę robotnicy mieli w najbliższą niedzielę 24-godzinny wypoczynek, lub w ciągu tygodnia po 6 godzin wypoczynku przez dwa dni.

3. *W zakładach ogrodniczych* dozwoloną jest praca niedzielna: A) o ile tego wymaga stan aury, B) dla sporządzania bukietów, wieńców itp., pod warunkami, wymienionemi w ust. 2.

4 *W hutach żelaza* dozwolone są konieczne roboty niedzielne, specjalnie przez rozporządzenie wymienione, i pod warunkami, szczegółowo określonemi.

To samo odnosi się do

5. *zakładów wyrobu emalij;*

6. *zakładów wypalania wapna, cementu, magnezytu, gipsu itp.;*

7. *cegielń;*

8 *przemysłu keramicznego;*

9. *hut szkła;*

10. *zakładów, wyrabiających węgle do oświetlenia elektrycznego;*

11. *zakładów dla przeróbek masy drzewnej.*

12. *W garbarniach* dozwoloną jest niezbędna praca niedzielna — przez dwie, co najwyżej, godziny — do 9. rano w miesiącach od maja do września włącznie.

13. *Zakłady czyszczenia trzewiów bydlęcych.*

14. *Blicharnie* mają również dozwoloną pracę niedzielną, z ograniczeniem jednak czasu jej trwania w tych ostatnich do jednej godziny przed południem i jednej popołudniu.

15. *W farbiarniach* dozwoloną jest praca niedzielna: *a*) przy barwieniu na czarne dla dozoru izb oksydacyjnych; *b*) przy barwieniu indygiem dla poruszania kubłów, zawierających barwik; *c*) w barwierniach jedwabiu dla dokończenia rozpoczętego w sobotę procesu chemicznego — jednakże tylko do 12. w południe i pod warunkiem, że robotnicy, do tych prac użyci, będą mieli następnej niedzieli nieprzerwany 24 godzinny wypoczynek.

To samo odnosi się do

16. *zakładów dla tłoczenia deseni.*

17. *W papierniach* wszelkich kategoryj dozwoloną jest praca niedzielna: *a*) dla dozorowania procesu suszenia i czuwania nad blichowaniem. W zamian za to odnośni robotnicy winni mieć co drugą niedzielę pełnych 24 godzin wypoczynku. Podobne postanowienia obowiązują:

18. *Zakłady dla wyrobu cellulozy.*

19. *W młynach* dozwoloną jest praca niedzielna, ograniczona do minimum, *A*. w młynach wiatrakowych i łyżwowych, *a*) dla dozoru maszyn, transmisyj i aparatów młynarskich; *b*) dla przysypywania aparatów; *c*) dla napełniania worów mlewem; *d*) dla wyładowywania doprowadzonego do młyna zboża i przeznaczonej do wywozu mąki — a to do godziny 10. przed południem. Robotnicy użyci do prac tych mają mieć w następną niedzielę pełnych 24 godzin wypoczynku. *B*. W młynach poruszanych wyłącznie siłą wodną dozwolony jest wypoczynek niedzielny w tych samych rozmiarach tylko w miesiącach od lipca do października włącznie, pod temi samemi, co powyżej warunkami.

20. *W browarach.* A. W słodowniach praca niedzielna jest dozwolona: a) dla dozorowania procesu kiełkowania i załatwienia niezbędnych robót, pod warunkiem, by odnośni robotnicy mieli następnej niedzieli, lub w jednym z dni tygodnia, pełnych 24 godzin wypoczynku; b) dla dozorowania procesu słodowego — pod tym samym warunkiem. — B. W samym browarze: a) dla dozorowania głównej fermentacji, zacieru i sprowadzenia piwa do rezerwoarów; b) do dozoru chłodników, czyszczenia i przyspasabiania beczek — tylko do 12. w południe. Dla browarów, które nie są tak urządzone, aby tym wymogom były w stanie uczynić zadość, przedłuża się termin do końca r. 1895. Robotnicy powinni w zamian za to mieć na drugą niedzielę pełnych 24 godzin wypoczynku.

Ograniczona praca niedzielna jest dalej dozwoloną pod warunkami już szczegółowo przez rozporządzenie określonemi, w następujących zakładach:

21. *chmielarnie i zakłady dla siarkowania chmielu;*

22. *cukrownie;*

23. *zakłady wyrobu lukrecji;*

24. *zakłady wyrobu syropu i cukru gronowego;*

25 *zakłady wyrobu cykorji, suszarnie owoców i jarzyn;*

26. *zakłady dla wyrobu konserwów,*

27. *piwnice win;*

28. *gorzelnie, rafinerje spirytusu i fabryki spirytusu;*

29. *fabryki octu:*

30. *fabryki wody sodowej;*

31. *zakłady dla sztucznego wyrobu lodu:*

32. *zakłady dla wyrobu produktów chemicznych:*

33. *zakłady dla wyrobu gliceryny, stearyny i margaryny;*

34. *rafinerje oleju skalnego:*

35. *gazownie;*

36. *zakłady fotograficzne;*

37 *centralnie elektryczne;*

38 *centralnie parowe;*

39. *zakłady dla oświetlenia publicznego:*

40. *przedsiębiorstwa fiakierskie i omnibusowe;*

41 *przedsiębiorstwa transportowe;*

42. *przedsiębiorstwa wynajmu zwierząt pociągowych, posłańców itp.;*

43. *zakłady wyrobu okrętów:*

44. *zakłady pogrzebowe;*

45. *przedsiębiorstwa służby publicznej:*

46. *przedsiębiorstwa spedycyjne:*

47. *przedsiębiorstwa gospodne.*

48. *zakłady kąpielowe.*

Mowa Pobiedonoscewa.

Zaledwie skończyły się obrady t. zw. słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, a oto już dzienniki rosyjskie zamieszczają całe szpalty mów, wypowiedzianych na odbywających się obecnie posiedzeniach rosyjskiego Towarzystwa historycznego, które pod względem tendencji politycznej nie wiele różni się od słowiańskiego Towarzystwa. Wprawdzie Towarzystwo historyczne nie stawia haseł słowianofilskich, ale podobnie jak tamto upatruje treść i istotę dziejowej misji państwa rosyjskiego w prawosławiu i autokracji. Słyszeliśmy, że ten sam motyw przeważał w przemówieniu jenerała Kirejewa, a obecnie rozwinął go Pobiedonoscew na posiedzeniu Towarzystwa historycznego.

Mowa Pobiedonoscewa ma o tyle większe znaczenie, że wypowiedziana była przez jednego z najbardziej wpływowych doradców poprzedniego cara w obecności teraźniejszego cara Mikołaja, który jest prezesem Towarzystwa. P. Pobiedonoscew rozwinął skrajnie reakcyjny, a przytem dosyć mętny pogląd historyczny, którego uosobienie widzi w zmarłym carze Aleksandrze III. Najsilniejszy nacisk położył mowca na bezwzględne popieranie interesów ściśle narodowo-rosyjskich i prawosławnych. Przeprowadzając porównanie pomiędzy Aleksandrem I. i Aleksandrem III, Pobiedonoscew wyraził się o pierwszym, jak następuje:

„Wychowany przez La Harpe'a w duchu oderwanych idei filozofji XVIII. wieku, w nich czerpał swój ideał, a historja rosyjska i rosyjska rzeczywistość była dla niego zakrytą księgą. Okrążony plejadą młodych doradców, trwał wraz z nimi w marzeniach, nie znając natury narodu i jego potrzeb, myśląc o systemie reprezentacyjnym, który jakoby miał wprowadzić do rządów rozum i prawdę. Nie znając cerkwi prawosławnej i jej narodowego znaczenia, marzył o zrównaniu z nią obcych kościołów i wyznań, a więc o indyferentyźmie religijnym; myślał o przywróceniu Polski, nie znając historji, któraby mu powiedziała, że Królestwo Polskie oznacza jarzmo i niewolę dla całego narodu rosyjskiego."

Następnie mowca podniósł Aleksandra III. jako ideał najwyższy i wskazując niejako drogę polityczną obecnemu carowi, mówił o jego poprzedniku: „Miał on na wszystko odpowiedź w swej duszy rosyjskiej. Wszyscy wiedzieli, że nie odstąpi on rosyjskiego przez dzieje przekazanego mu interesu, ani na kresach polskich, ani na żadnych innych kresach państwa, gdzie Rosja ma do czynienia z obcym żywiołem; że głęboko kryje on w swej duszy wiarę i miłość cerkwi prawosławnej; że wreszcie razem z narodem wierzy niewzruszenie w znaczenie autokracji w Rosji i nie dopuści też pod pozorem swobody, zgubnego pomięszania języków i zdań."

Wypadki w Azji wschodniej.

Dokument traktatu pokojowego, zawartego w Simonoseki, nosi na sobie — jak wiadomo — podpis wicekróla Li-Hung Czanga, jako pełnomocnika Chin. Z okoliczności tej korzysta londyński korespondent *Polit. Corr.*, aby opowiedzieć ciekawe szczegóły z działalności Li Hung-Czanga, zmierzającej wszelkiemi siłami do położenia końca nieszczęsnej wojnie, która gnębiła jego ojczyznę. Przez cały czas wojny walczyły z sobą na dworze pekińskim dwa stronnictwa: jedno z nich oświadczało się za prowadzeniem walki aż do ostatniej kropli krwi; drugie z Li-Hung-Czangiem na czele, doradzało zawarcia pokoju, choćby nawet drogo okupić go przyszło. Na czele partji wojennej stał minister skarbu Weng-Tug-Ho, niegdyś nauczyciel cesarza; za nim oświadczała się znaczna liczba dostojników dworskich i cenzorów. Do partji pokojowej, prócz Li Hung-Czanga, należała cesarzowa-matka, tudzież książę Kung i minister Li-Hung Czang, również były nauczyciel cesarza. Partja wojenna dążyła wszelkiemi siłami do zgubienia Li-Hung-Czanga w oczach cesarza; w tym celu cenzor An Wei-Chuen przedłożył cesarzowi memorjał, oskarżający Li-Hung-Czanga w sposób gwałtowny i domagający się jego śmierci. Memorjał zawierał twierdzenie, że Li-Hung Czang pozostaje w tajnem porozumieniu z Japończykami, ponieważ ma w Japonji ukryte znaczne skarby i nie chce ich na niebezpieczeństwo narazić, oraz że szydzi z powagi cesarza, nawet myśli o otwartym rokoszu i dla tego łączy się z nieprzyjacielem, aby osłabić potęgę Chin. Memorjał kończy się następującemi słowami: „Przejęty wstydem i oburzeniem z powodu podobnego postępowania, proszę, aby cesarz, porwany burzą gniewu, kazał Li-Hung-Czanga stracić publicznie, ażeby go ukarać za jego zbrodnicze knowania, jako przykład dla wszystkich. Jeżeli i wówczas wojsko chińskie nie skupi sił swoich i nie zniweczy japońskich bandytów, niech i mnie wtedy zdejmą głowę za moje niepohamowane oskarżenia. Nie boję się jednak, bo oczy przodków są na mnie zwrócone. Wyrażam tylko myśli moje, wiedząc, że narażam się na topór kata. Ze łzami gniewu jednak nie waham się prosić w sposób usilny o reskrypt cesarski."

Memorjał powyższy nie wywarł na cesarzu wielkiego wrażenia. Przeciwnie, w dniu 24. lutego przyjął cesarz Li Hung-Czanga na audjencji, na której wysłuchał jego zdania o wojnie. Bezpośrednio po tej audjencji zwołana została wielka rada stanu, dla wysłuchania postanowienia cesarskiego, iż decyzja o dalszem prowadzeniu wojny lub zawarciu pokoju zależeć ma od zdania większości wyższych mandarynów prowincjonalnych pierwszej, drugiej i trzeciej rangi. W kilka dni potem miał już cesarz opinję pięciu wicekrólów, siedmiu namiestników, sześciu podskarbich i trzech podkomorzych; dwie trzecie głosów oświadczało się za zawarciem pokoju. Od tej chwili był pokój zdecydowany. Za pośrednictwem posła amerykańskiego w Pekinie, pana Denby, ułożono tekst pisma uwierzytelniającego dla Li Hung Czanga, jako dla pełnomocnika do zawarcia pokoju; pismo otrzymało natychmiast sygnaturę cesarza. Dnia 5. marca udał się Li-Hung-Czang z Pekinu przez Tientsin do Simonoseki, gdzie — jak wiadomo — przeprowadzono rokowania. Nie ulega jednak wątpliwości, że partja wojenna wyzyska twarde dla Chin warunki pokoju, aby Li Hung-Czanga ponownie ogłosić zdrajcą. Pomoże jej do tego także okoliczność, iż mandaryni prowincjonalni oświadczając się za pokojem, uczynili zastrzeżenie, aby warunki pokoju akceptowały tylko odszkodowanie wojenne, choćby nawet bardzo wysokie, a propozycja odstąpienia jakichkolwiek terytorjów chińskich, aby była bezwarunkowo odrzucona. Li-Hung-Czang ma obecnie lat 72 i jest jednym z najbogatszych Chińczyków.

Z 24. kongresu chirurgicznego w Berlinie.

Berlin 20. kwietnia.

Dziś o godzinie 4. po południu zakończyły się obrady jednego z najpoważniejszych zebrań lekarskich w Europie, które corocznie przez dni 4 zbiera się regularnie zaraz po świętach Wielkanocnych w Berlinie od roku 1892 we własnym gmachu „Langenbeckhaus" przy Ziegelstrasse tuż przy klinice prof. Bergmanna.

Trzeba przybyć, widzieć i brać czynny udział w takim zjeździe, ażeby się przeświadczyć, jak takiego rodzaju zgromadzenia z prawdziwym pożytkiem dla postępu nauki lekarskiej i cierpiącej ludzkości odbywać się powinny. Nic też dziwnego, że berliński zjazd chirurgów niemieckich, mający dziś już 24 letnią tradycję służy za wzór wszystkim innym później powstałym specjalnym zjazdom lekarskim.

Założycielami tego zgromadzenia byli trzej sławni już nieżyjący chirurgowie niemieccy: Bernard Langenbeck, Gustaw Simon i Ryszard Volkman (Leander).

Pierwszy zjazd, liczący z pomiędzy 130 członków 80 obecnych, odbył się w Berlinie w 1872 roku pod prezydenturą Langenbecka, który tę godność piastował aż do 1885. Odtąd corocznie zmienia się przewodnictwo. Tego roku wybranym był prof. Gussenbauer następca Billrotha Członków liczyło towarzystwo z końcem 1894 — 632 z tych przeszło 70 cudzoziemców z różnych stron świata.

Niespożyte i niezmierne są prace tego towarzystwa około rozwoju i postępu nowoczesnej chirurgji.

Jak pozostanie wiekopomną zasługą Francuza Pasteur'a udowodnienie, że gnicie i rozkład w przyrodzie nie może mieć miejsca bez współudziału mikroorganizmów (bakterji); jak również wiekopomnem pozostanie dzieło Anglika Józefa Listera przez wynalezienie metody przeciwgnilnej do opatrywania ran, tak znowu rozpowszechnienie i praktyczne wyzyskanie tej metody, jest bezprzecznie zasługą towarzystwa chirurgów niemieckich. Nigdyby ta metoda niebyła tak prędko rozpowszechniła się w świecie i uratowała życia miljonom bez współudziału Niemców. Albowiem, podczas gdy w swojej ojczyźnie spotyka się Lister tylko z zawiścią i niedowierzaniem, występuje na zgromadzeniu chirurgów niemieckich w 1874 Ryszard Volkmann z tak przekonywującemi cyframi i dowodami, iż od tego właściwie czasu datuje się nowoczesna era chirurgji.

W znakomitej i porywającej mowie wygłoszonej następnie w 1881 na międzynarodowym 7. zjeździe lekarskim w Londynie, oddaje Volkmann przynależny hołd Listerowi, którego mu dotychczas odmawiali współrodacy i zaznacza ten klasyczny zwrot nowoczesnej chirurgji słowami: „Olbrzymie i bezprzykładne w dziejach medycyny są te przeobrażenia 10.000 lat stare zagadki zostały rozwiązane, życzenia naszych ojców nadspodziewanie ziszczone, nasza cała działalność i nasza idea z gruntu zmienione."

Stanowisko naszej nauki i stanowisko nasze względem chorych stało się całkiem innem, całkiem nowem.

Jest-to uczucie odniesionego wielkiego zwycięstwa po długich ciężkich porażkach.

Tak też jest w istocie, gdy bowiem dawniej każda najlżejsza operacja przedstawiała niebezpieczeństwo co do życia z powodu chorób tak zwanych przyrannych i zakażenia krwi, wobec których chirurg był bezsilnym, dziś najcięższy zabieg operacyjny, sam przez się przy zachowaniu ostrożności aseptycznych nie przedstawia prawie żadnego niebezpieczeństwa. Dawniej każde skaleczenie, dążące do jamy brzusznej, płucnej lub mózgu uważanem było prawie za absolutnie śmiertelne, dziś nie ma żadnego organu w naszem ciele, nie wyłączając mózgu, [illegible] którym [illegible] się bran[illegible].

Obecnie chirurgja idzie nawet dalej, stara się niektóre ubytki wyrównywać przez wgajanie ciał obcych i wynaleźć sposoby leczenia chorób uznanych przed dzień za nieuleczonych.

Rozumie się, że z takiego rodzaju ściśle naukowego zjazdu na którym każda przedstawiona praca musi mieć cechę postępu i nowości, korzyść [illegible] świadczenia i rutyny chirurgicznej i objętą jako tako całość nowoczesnej chirurgji, inaczej bowiem, wobec przygnębiającej ilości prac przedstawionych, — w drugim dniu było ich 82 na porządku dziennym — zrobi się taki zamęt w mózgu, iż nic jest się w stanie wysłuchać i śledzić ani części tematów. Czego bo też się nie słyszy i widzi w przeciągu tych 4 dni, wszystko zaś prawie z demonstracjami dokładnie i najzrozumialej objaśniającemi rzecz omawianą.

Fotografje, drzeworyty, olbrzymie tablice ścienne, odlewy naturalnej wielkości, preparaty, narzędzia, maszyny przesuwają się bezustannie przed oczyma lub krążą z rąk do rąk. Tego roku fungował elektromotor poruszający piłkę okrągłą, w zastosowaniu do operacji na czaszce.

Pomimo takiego nawału materjału, praktyczny podział tematów i ściśle przestrzeganie czasu, który ma do dyspozycji mowca, umożebnia przedstawienie w przeciągu 20 godzin prac, które wynoszą do 800 stron w druku.

Godziny są tak rozdzielone, iż od 8–10 rano zwiedza się kolejno codziennie różne kliniki i szpitale, [illegible]

Ta czystość lśniąca na salach, [illegible]

Ze zjazdem łączy się wystawa najnowszych narzędzi i preparatów.

Oprócz wielu Amerykanów, Anglików, [illegible] Szwedów, Duńczyków etc. zaczynają obecnie i chirurdzy francuscy należeć do tego stowarzyszenia. Chirurgów japońskich nie było rozumie się tego roku na zjeździe. Bezwątpienia na rok przyszły zdadzą sprawę z działania broni najnowszego systemu.

Właśnie też to oryginalne słowo ludzi fachowych, nieraz pierwszorzędnej sławy europejskiej, przybywających na zjazd, aby tu po raz pierwszy zdać sprawę ze swych nieraz kilkuletnich badań, ma największy urok dla każdego, kto ma jakie takie zamiłowanie do swego zawodu, zmysł do postępu i kto chce przynieść istotny pożytek cierpiącym.

Zdanie sprawy z poszczególnych prac należy do fachowych pism lekarskich, w których referaty już się pojawiają. Nadmienić tylko należy, iż na wzór kongresu chirurgów niemieckich wszedł w życie kongres chir. francuskich od 1887 i zjazd chirurgów polskich odbywający się co roku w lipcu, [illegible] w Krakowie. [illegible]

A więc jak mówi Goethe w liście do Saylera: *„Lust, Freude Theilnahme an den Dingen ist das einzige Reelle, und was wieder Reellität hervorbringt, alles andere ist eitel und vereitelt nur."*

Dr. Wehr.

Wiec 30 większych miast.

Lwów 29. kwietnia.

Niedzielne posiedzenie burmistrzów trzydziestu większych miast galicyjskich poświęcone było głównie sprawom wyboru do sejmu. Obrady były poważne i gruntowne, a wynik ich musimy nazwać nadzwyczaj dodatnim. Jakkolwiek zarzuty, podniesione przez reprezentantów miast przeciw komitetowi centralnemu w znacznej mierze są usprawiedliwione, to jednak nie uważalibyśmy za stosowne utworzenie osobnego komitetu wyborczego miejskiego, dziś zwłaszcza, gdy lewica jako taka silnie i dodatnio jest reprezentowana w komitecie centralnym.

Miasta muszą i powinny starać się o jak najlepszą reprezentację, ale — jak słusznie podniósł p. Biechoński — nie ma dwóch zdań co do tego, że interesy partykularne winny być podporządkowane interesom kraju". Oby ta myśl przyświecała wyborom sejmowym!

Kurjer Lwowski twierdzi, że ta droga sprzeciwia się intencji mowy księcia Sapiehy, wygłoszonej do deputacji miast, składającej mu hołd za wystawę. Otóż możemy z całą stanowczością oświadczyć, że zapatrywanie to *Kurjera Lw.* jest mylne. Ks. Sapieha nie należał nigdy do tych, którzyby pochwalali separatyzm, podporządkujący ideę ogółu interesom jednego stanu. Słusznie życzył ks. Sapieha, ażeby miasta starały się o jak najlepszą reprezentację, ale na drodze wspólnej pracy z komitetem centralnym, a nie w drodze separatyzmu.

Książę Sapieha do dziś dnia jest widomą głową komitetu centralnego; podsuwanie więc księciu myśli, że mógł choćby pośrednio zachęcać miasta do tworzenia osobnych komitetów, zdradza co najmniej kompletną nieznajomość stosunków.

Uchwała więc reprezentantów trzydziestu miast nie jest „znamieniem kapitulacji miast przed stańczykierją i wstecznictwem" — jak się to podobało nazwać *Kurjerowi* — ale jest znamieniem rozumnego pojmowania sytuacji.

Z drugiej strony spodziewać się należy, że komitet centralny potrafi wznieść się na stanowisko wskazane i nie zaniedba starać się po równi z miastami, ażeby reprezentacja ich była jak najlepszą.

* * *

Lwów 28. kwietnia.

Drugi zjazd burmistrzów większych miast, objętych nowelą do ustawy gminnej z roku 1889, rozpoczął dziś o godzinie 4. po południu obrady w sali ratuszowej. Zjazd zagaił w chwilowej nieobecności prezesa delegacji, dr. Doliński. Prezesem wybrano burmistrza m. Przemyśla dr. Dworskiego, wiceprezesami dr. Heynego ze Złoczowa i Rozwadowskiego z Żółkwi. Na sekretarzy powołał przewodniczący pp. dr. Serafińskiego z Bochni i dr. Goldhamera z Tarnowa.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zjazdu przez dr. Serafińskiego, usprawiedliwiał imieniem komisji dr. Doliński, iż z powodu krótkości czasu, nie można był· zaprosić miast Lwowa i Krakowa, więc dzisiejszy zwołany został bowiem okólnikiem z 22 b m.

Ze sprawozdania komisji stałej z czynności, odczytanego przez dra Dolińskiego, okazuje się, że komisja ta od czasu ostatniego zjazdu nie zdołała załatwić spraw, komisji tej przydzielonych. Stan kasy wynosi obecnie 2191 zł. 46 ct., które złożone są w lwowskim Banku zaliczkowym. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Z porządku przedstawił dr. Goldhamer sprawę ewentualnego zaprowadzenia monopolu spirytusowego, o ile on wpływa na interesa miast. — Sprawozdawca postawił wniosek, aby zgromadzenie uchwaliło rezolucję, iż zaprowadzenie monopolu spirytusowego zagraża interesom majątkowym miast.

Dr. Serafiński sądzi, iż należałoby zwołać ankietę, któraby zastanowiła się nad sprawą monopolu spirytusowego i szczegółowo rzecz całą zbadała. Mowca stawia dodatek do wniosku dra Goldhamera, aby komisja stała w razie, gdyby projekt rządowy został wniesiony, zwołała wiec miast albo ankietę, celem wywołania opinji miast.

Wniosek dr. Goldhamera z poprawką dr. Serafińskiego przyjęto.

Z kolei p. Biechoński z Gorlic referował sprawę wyborów do sejmu. Mowca podniósł przedewszystkiem, iż skoro przy wyborach zaprowadzone zostały kurje, powinna kurja miejska wybierać takie osobistości, które potrafią bronić interesów miast. Miasta powinne wybrać komitet z pośród siebie, który to komitet znosiłby się z komitetami centralnymi dla Galicji zachodniej i wschodniej. W centralnych komitetach istnieje podobno myśl prowadzenia całej akcji zgodnie z interesami kuryj poszczególnych, ale — zdaniem mowcy — komitet miejski mógłby lepiej czuwać nad swemi interesami.

P. Ładyżyński z Sanoka oświadcza, że trudno, aby do tego komitetu wchodzili delegaci tych miast, które samodzielnie posłów nie wybierają.

P. Ochrymowicz sądzi, że wszystkie 30 miast powinne przystąpić do wyboru komisji.

Dr. Serafiński nie uważa za stosowne wybierania komisji osobnej bez porozumienia się z komitetem centralnym, który wyszedł z naszej najwyższej reprezentacji, t. j. sejmu. Wybór osobnej komisji mógłby dać powód do przypuszczeń, jakoby komitet chciał wojowniczo występywać.

Dr. Doliński sądzi, że nie jest rzeczą zdrożną, ale przeciwnie pożyteczną, aby utworzono komisję z osób, które sam komitet centralny powołał do zawiązywania komitetów lokalnych. Nie może być mowy o tem, aby komitet miejski występował przeciw komitetom centralnym ale aby był ich organem doradczym i aby utrzymywał przegląd, iżby wybory z miast wypadły jednolicie. Mowca popiera gorąco wniosek p. Biechońskiego.

Dr. Rogoyski z Tarnowa sądzi, że zachodzi tutaj potrzeba zachowania pewnego względu taktycznego. Mianowicie między większością sejmową, a stronnictwem lewicy sejmowej stanął kompromis w tym kierunku, iż Koło sejmowe wybierze do każdego komitetu po 3 członków lewicy, jeżeli stronnictwo lewicy nie dopuści do wyboru innego komitetu, któryby paraliżował czynności komitetów centralnych. Mowca zgodziłby się na wybór osobnego komitetu miejskiego, gdyby stanowczo zaznaczono, iż komitet ten działać będzie w zupełnej harmonji z komitetami centralnymi.

Dr. Goldhamer z Tarnowa sądzi, że komisja, wybrać się mająca, ma wyszukiwać odpowiednich kandydatów dla bronienia interesów miast. Mowca oświadcza się za wnioskiem p. Biechońskiego z modyfikacją, aby zgromadzenie uchwaliło potrzebę zaprowadzenia stałej organizacji, któraby wskazała osobistości, które wybrane do sejmu, starałyby się przeprowadzać uchwały wiecu miast.

Dr. Serafiński ponownie stwierdza, powołując się na głos dr. Rogoyskiego, że wybór osobnej komisji dla specjalnych interesów miejskich, nie byłby korzystnym. Jeżeli nie ze względów politycznych, ale rzeczowych podniesioną została tutaj myśl wyboru osobnego komitetu, to mowca proponuje, ażeby kwestję tę pozostawiono do załatwienia stałej komisji wiecu.

Dr. Dworski oświadcza, że interesa miast leżą mu bardzo na sercu, ale czasem trzeba te interesa podporządkować interesom kraju. Mowca obawia się, aby nie było nawet pozoru do jakiegoś rozdwojenia i separatystycznych dążeń ze strony miast. Wybór komitetu mógłby być tłumaczonym jako rodzaj nieufności dla komitetów centralnych, wybranych przez Koło polskie. Mowca proponuje, aby po myśli uchwał wiecu miast z roku 1887 polecono stałej komisji wiecu, by czuwała nad tem, aby w kraju jak najwięcej wybrano posłów, którzy zgadzają się z programem wiecu miast i aby popierała kandydatury takich osobistości. W ten sposób możemy iść ręka w rękę z komitetami centralnymi, z którymi lewica sejmowa zawarła kompromis.

P. Steurmann, z Sambora, wyraża żal, że w sejmie nie zawsze interesa miast były należycie strzeżone. Mowca stawia w końcu wniosek, aby komisja stała porozumiała się z dotychczasowymi posłami z miast, czyli akcję odrębną wdrożyćby należało. Wybór komisji osobnej uważa za zbyteczny.

P. Stern, z Buczacza, sprzeciwia się również wyborowi osobnego komitetu.

Sprawozdawca p. Biechoński oświadcza, że skoro zgromadzenie, jak to kilku mowców podniosło, nie życzy sobie wyboru osobnego komitetu; skoro zachodzi obawa, że wybór komitetu mógłby wywołać rozdwojenie, a toby zaszkodziło interesom miast — odstępuje od wniosku wyboru osobnej komisji.

Po tem oświadczeniu przyjęto wniosek dra Dworskiego jednogłośnie.

W końcu uchwalono wybrać komisję matkę złożoną z pp. Biechońskiego, Heynego i Rozwadowskiego, która przedstawić ma na jutrzejszem posiedzeniu osobistości, które wejść mają do stałej komisji.

Na tem o godz. 7. wieczór zakończono obrady; następne posiedzenie jutro w poniedziałek o godz. pół do 10. przed południem.

Lwów 29. kwietnia.

Dzisiejsze posiedzenie wiecu miast rozpoczęło się o godz. 10 przedpołudniem. Przewodniczył dr. Dworski. Protokół z wczorajszego posiedzenia odczytany przez dra Serafińskiego, przyjęto bez zmiany. Następnie p. Biechoński imieniem wybranej wczoraj komisji matki zaproponował skład komisji stałej. Wybrani zostali jednogłośnie pp: Lipiński z Nowego Sącza, Dietzius z Jarosławia, Heyne ze Złoczowa, dr. Doliński z Przemyśla, dr. Goldhammer z Tarnowa, dr. Serafiński z Bochni, Rozwadowski z Żółkwi i Biechoński z Gorlic.

Z porządku dziennego referował p. dr. Goldhammer sprawę wydawnictwa czasopisma „Związku" (*Samorząd gminny*). Referent wyraził przekonanie, iż pismo Związku nie powinno wychodzić regularnie w stałych odstępach czasu, ale stosownie do potrzeby i prosił zgromadzenie o danie komisji pewnych wskazówek co do głównych zasad, w jakich pismo to prowadzone być powinno.

W podobnym duchu przemawiał p. Biechoński, wyrażając równocześnie prośbę o pomoc w redagowaniu pisma, przez nadsyłanie korespondencyj.

P. Klein z Podgórza przemawiał za zmniejszeniem formatu *Samorządu*.

P. Serafiński przemawiał za nadaniem pismu charakteru przeważnie informacyjnego. W tym celu powinny magistraty nadsyłać *Samorządowi* krótkie wyciągi z budżetów z protokołów z posiedzeń rady miejskiej itp. Mowca sądzi także, iż regularne wydawanie pisma jest na razie trudnem i należy go, przynajmniej czasowo, zaniechać. W końcu swego przemówienia postawił p. Serafiński wniosek, ażeby zjazd uchwalił rozesłać okólnik, wzywający zarządy miast do nadsyłania przynajmniej sprawozdań z posiedzeń rad miejskich i wyciągów z budżetów miejskich.

Wniosek powyższy poparł dr. Czajkowski, poczem przemawiał dr. Fruchtman ze Stryja, wyrażając nieco odmienne zdanie od swych poprzedników. Mowca jest zdania, że dla takiego czasopisma materjału nie powinno nigdy zabraknąć i nie potrzeba go dopiero poszukiwać. Prawie wszystkie punkty obecnego porządku dziennego nadają się do obszernego omówienia w piśmie związku i ten materjał sam wystarczyłby już na cały rok.

P. Lipiński z Nowego Sącza popierał wnioski referenta i dra Serafińskiego.

Następnie udzielił przewodniczący głosu redaktorowi *Samorządu*, drowi Fiszerowi, który przedstawił pokrótce dzieje powstania i dotychczasowego istnienia czasopisma i żalił się na brak poparcia, prosząc, ażeby mu przysyłano przynajmniej surowy materjał, który on już sam odpowiednio sobie obrobi.

P. Dworski oświadczył się za regularnem wydawaniem pisma. Zdaniem mowcy, pismo to powinno stać głównie na stanowisku krytyki i ta powinna być wypowiadaną w artykułach. Resztę należy pomieścić w wiadomościach kronikarskich. Pismo powinno omawiać sprawy, obchodzące wszystkie miasta, a takich jest bardzo wiele i materjału nie zabraknie — ale redaktor sam nie podoła.

P. Stern z Buczacza postawił wniosek, aby kierunek wydawnictwa pozostawić komisji. Przemawiali jeszcze pp. Serafiński i referent dr. Goldhammer. Ten ostatni wykazał, iż pismo nie może być niepolitycznem. Taka n. p. sprawa jak pomnożenie liczby posłów z miast musi potrącić o strunę polityczną.

W głosowaniu utrzymał się wniosek p. Dworskiego, ażeby pismo wydawać regularnie jako miesięcznik, oraz by zapomocą odezwy zachęcać gminy i przychylne osoby do popierania czasopisma *Związku*.

Następnie referował p. Funkenstein z z Kołomyi sprawę zmiany ustawy o ciężarach szkolnych, ponoszonych przez miasta i postawił następujące wnioski: Wiec uchwala:

I. Stałej komisji poleca się, by w swoim czasie po zebraniu się sejmu krajowego wniosła petycję o zmianę artykułu 16. ust. z dnia 24. kwietnia 1894 r., nr. 49. dz. u. kr. w tym kierunku, że końcowy ustęp tego artykułu uchyla się w zupełności, lub przynajmniej w ten sposób się modyfikuje, że tylko co do tych miast i miasteczek, które mają dochody z własnego majątku zakładowego na potrzeby gminy nie użyte, a po myśli §. 73 ustawy gminnej do majątku zakładowego przyłączyć się mające orzeka rada szkolna krajowa po wysłuchaniu zdania wydziału krajowego, jaką kwotę z tej nadwyżki dochodów do zakładowego majątku przyłączonej mają uiszczać na opłacenie nauczycieli miejscowych szkół, oprócz dodatków pieniężnych 6% względnie 9% w pierwszych dwóch ustępach powołanego artykułu ustawy wymienionych.

II. Na razie jednak poleca się stałej komisji, by już teraz w wydziale kraj. i krajowej radzie szkolnej poczyniła potrzebne kroki, aby w mającej się wydać po myśli końcowego ustępu artykułu 16. powyżej cytowanej ustawy przez wydział kraj. opinji, względnie w wydać się mających przez krajową radę szkolną orzeczeniach, te miasta, które wedle budżetów własny dochód z majątku zakładowego spotrzebowują na ogólne cele gminy i nie mają z tego dochodu żadnej nadwyżki, któraby po myśli § 73. ustawy gminnej miała być wcieloną do majątku zakładowego, były uwolnione od większych ciężarów, niż takowe w ustępie II. powołanego artykułu 16. są unormowane, na rzecz opłacania nauczycieli miejscowych szkół ludowych, względnie, aby już wydane orzeczenia na przedstawienia odnośnych gmin miejskich były cofnięte lub zmodyfikowane.

III. Wezwać wszystkie gminy do nadesłania komisji stałej odpisów przedstawień, ewentualnie rekursów w sprawie najnowszych orzeczeń rady szkolnej krajowej, co do prestacyj miast na płace nauczycielskie wniesionych, celem zebrania materjału do ułożenia i wniesienia petycji trzydziestu miast w tej sprawie do sejmu i wydziału krajowego o stosowne środki zaradcze.

Nad wnioskami temi rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja. Bardzo zajmującem było przemówienie posła Fruchtmana, który przedstawił przebieg tej sprawy w sejmie i zapewnił, że miasta nie usuwają się od ponoszenia nałożonych na nie ciężarów, ale żądają także należnych im praw w całej pełni. Mowca stawia dodatkowy wniosek, aby petycja dążyła do ustawodawczego unormowania opłat na szkolnictwo przez miasta.

Przemawiali jeszcze w tej sprawie pp. Serafiński, Stenerman z Przemyśla, dr. Czajkowski i dr. Goldhammer.

W głosowaniu przyjęto I. wniosek referenta z opuszczeniem ustępu o modyfikacji ustawy. W miejsce tego ustępu uchwalono wniosek pana Fruchtmana. Przyjęto również wniosek II. i III. referenta, jako też wniosek p. Steuermana, ażeby wysłać w tej sprawie deputację z trzech członków do wydziału kraj. i do rady szkolnej. Do deputacji tej wybrano pp. dra Dworskiego, dra Dolińskiego i dra Fruchtmana.

P. Lipiński z Nowego Sącza postawił wniosek następujący: Wiec poleca komisji stałej, ażeby w jak najkrótszym czasie wypracowała projekt ustawy o zniesieniu prawa propinacji w miastach, celem możności postawienia tego projektu na najbliższej kadencji sejmowej.

Po krótkiej dyskusji wniosek ten uchwalono.

Sprawę zaopatrywania miast w rozmaite potrzeby w zakładach krajowych referował pan Biechoński, polecając fabrykę sukna w Rakszawie na umundurowanie służby i policji miejskiej.

P. Bukietyński, z Sambora, przemawiał za jednolitem umundurowaniem miast, który to wniosek postawił już dawniej p. Pochorecki.

P. Czaiński, z Gródka, domagał się tego, ażeby robotę mundurów pozostawiono siłom miejscowym.

Po przemówieniu końcowem referenta uchwalono dążyć do ujednostajnienia umundurowania służby miejskiej, oznaczenie zaś formy i barwy mundurów pozostawiono komisji stałej.

P. Biechoński referował następnie sprawę utworzenia szkół rabinackich w kraju. Uchwalono wnieść petycję do sejmu o założenie takich szkół, wraz z dodatkiem p. Sterna, ażeby te szkoły rabinackie zajmowały się także kształceniem nauczycieli religji mojżeszowej.

Na tem porządek dzienny został wyczerpany. Przed zamknięciem posiedzenia uchwalono jeszcze wyrazić podziękowanie komisji, która zajmowała się wręczeniem dyplomów księciu Adamowi Sapieże.

Przyszły zjazd uchwalono odbyć w Przemyślu.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki!

Djarjusz lwowski.

Wtorek 30. kwietnia.

Teatr hr. Skarbka: „Mazepa." Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Dr. Zdzisław Marchwicki wyjechał do Wiednia na posiedzenie rady zawiadowczej Banku dla krajów. — Agenor hr. Gołuchowski, wyjechał onegdaj do Wiednia.

Kalendarz. Wtorek (30.): Katarzyny Sen. — Wschód słońca o godzinie 4. minut 51, zachód o godzinie 7. minut 4.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na dropie, pardwy, słonki, cietrzewie, głuszce, i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Do Tow. dziennikarzy polskich przystąpili jako członkowie wspierający: Stanisław hr. Mycielski i p. Stanisław Niezabitowski.

Fundacja dla artystów teatru lwowskiego. Zmarła przed kilku dniami we Lwowie hr. Róża Lanckorońska zapisała w testamencie swą realność przy ul. Trzeciego Maja, wartości około 80.000 zł., na fundację, z której dochody przeznaczyła na udzielanie jednorazowych wsparć od 50 do 100 zł., artystom dramatycznym i opery w teatrze lwowskim. Zarząd i rozdawnictwo zapomóg z tej fundacji poruczyła fundatorka wydziałowi krajowemu.

Po złożeniu przez wydział krajowy oświadczenia, iż zarząd fundacji przyjmuje, po sporządzeniu aktu fundacyjnego i zatwierdzenia onego przez rząd, będzie mogła fundacja zaraz wejść w życie.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Bolesława Loefflera ze Lwowa do Gorlic i Władysława Mazurkiewicza z Gorlic do Lwowa.

Z armji. Wczorajszy dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza awans majowy w armji. Arcyksiążę Franciszek Salwator (małżonek arcyksiężnej Marji Walerji) awansował na podpułkownika w 15. pułku dragonów. Jenerał dywizji hrabia Uexkuell-Gyllenband awansował na jenerała kawalerji, a komendant korpusu przemyskiego Antoni Galgotzy na jenerała broni. Nadto obejmuje awans teraźniejszy nominację 17 jenerałów dywizji, 29 jenerałów brygady, 39 pułkowników, 101 podpułkowników, 148 majorów i wielu oficerów niższych stopni.

Proces tarnopolski przeciw młodzieży szkolnej odezwał się echem przelotnem w izbie posłów rady państwa, dzięki naszym przyjaciołom Młodoczechom. Mianowicie, podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa oświaty, w dniu 28. bm., gdy minister Madeyski wspomniał o składkach w szkołach czeskich na rzecz „omladiny", lub cele narodowe, odezwał się z ław młodoczeskich głos: „A Tarnopol!" Minister odparł złośliwą aluzję w tej chwili, zaznaczając, że wszelkie niewłaściwości, jakie się w Tarnopolu zdarzyły, zostały już ukarane, a dalsze potrzebne środki zaradcze ministerstwo zarezerwowało sobie. Młodoczesi tem odezwaniem się odnieśli przeto jeden jedyny efekt: politowanie, jeśli nie wręcz pogardę, jaką w oczach uczciwych ludzi musi obudzać każde delatorstwo!

Uroczysty obchód rocznicy ogłoszenia Konstytucji Trzeciego Maja odbędzie się w Czerniowcach na dniu 5. maja r b. Obchód rozpocznie się uroczystem nabożeństwem dziękczynnem, które w niedzielę dnia 5. maja o godzinie 11. przed południem będzie odprawionem w tutejszym rzymsko-katolickim kościele parafjalnym. Po nabożeństwie odśpiewanem będzie *Te Deum* i hymn narodowy. Tegoż dnia wieczorem o godzinie 1/2 8. w sali teatru miejskiego odbędzie się uroczysty wieczór z następującym programem: 1. Prolog. 2 „Zemsta", komedja w 4 aktach wierszem, napisana przez Aleksandra hrabiego Fredrę, a odegrana przez grono amatorów Czytelni polskiej. 3. Obraz z żywych osób, przedstawiający „Polonję".

Uroczysty wieczór ku uczczeniu 104. rocznicy nadania Konstytucji Trzeciego Maja, odbędzie się w Rzeszowie w wigilję rocznicy, to jest dnia 2. maja r. b., w sali „Sokoła". Dochód przeznaczony na budowę pomnika w Rzeszowie dla bohatera z pod Racławic Kościuszki.

Krwawe zajścia w „Bośnji". Niech czytelnicy jednak nie myślą, że działo się to w krajach okupowanych, nie — cała akcja, jak ją poniżej opisujemy, według relacji naocznego świadka, miała miejsce w Rzeszowie w karczmie zwanej „Bośnją." Działo się to w niedzielę d. 21. bm. W dniu tym w karczmie „Bośnja" grała muzyka już od południa. O godz. 3. po południu zaczęto się bawić na dobre — popijać i tańczyć. Goście rekrutowali się z żołnierzy pułku huzarów nr. 6 i pułków piechoty nr. 40 i 90. Z pierwszej branży przeważnie podoficerowie — a wszystkie branże w towarzystwie piękniejszej połowy rodu ludzkiego. Towarzystwo zwiększało się z każdą chwilą O godz. 6. wieczorem „sala" gościnna „Bośnji" była już przepełnioną. Nie mogli się razem pomieścić, a koniecznie chcieli wszyscy tańczyć. Początkowo zaczęli się tedy wypychać aż do drzwi — za drzwiami zaś czubić bez wyjęcia „żelaza." Huzarzy koniecznie chcieli sami zostać i wystąpili przeciw piechocie z obu pułków. Tych ostatnich ilość przeważała i ustąpić nie chcieli. W trakcie burzliwych rozpraw zdarzyło się, że jeden huzar poczuł dość namacalnie dłoń jakiegoś „piechura" na swojej twarzy, huzarzy więc, nie czując się na siłach do odpowiedniego potuszczenia tej zniewagi, wysłali jednego z pomiędzy siebie po „kamratów" do swoich koszar i ci w jednej chwili, jak jeden mąż, zjawili się bez mundurów, a nawet bez czapek, lecz każdy uzbrojony w pałasz. Liczba ich doszła do 60. Widząc nadciągającą pomoc, jeden z pomiędzy huzarów, kapral, wyciągnął szablę i zaczął na wszystkie strony rąbać — inni poszli za jego przykładem. Piechota kłuła swymi „nożykami." Zawiadomiona straż w koszarach 40 pp. wysłała jednego porucznika z 8 ludźmi, równocześnie z 90 pułku nadciągnął patrol składający się z jednego führera i 8 ludzi. Nacierających huzarów aresztował porucznik i oddał pod opiekę patrolu pułku 90. W tej chwili nadszedł patrol od huzarów. Aresztowani zoczywszy ich, błagali swoich, by ich uwolnili. Komendant patrolu huzarów nie zważając na obecność oficera, rzucił się na patrol 90 pułku, zakomenderował „hura!" — no... i odebrali aresztowanych, i teraz dopiero zaczęła się na dobre „bitwa" między patrolem od huzarów, a dwoma patrolami od piechoty. Patrole piechoty miały bagnety na „gwerach" — dłuższy to instrument od szabli — nie dali więc przystąpić do siebie i zadawane razy szablami, kłuciem odpłacali. Komendant patrolu huzarów snać niezadowolony z takiego obrotu sprawy, zakomenderował „fertig" (to znaczy wziąć strzelbę z ramienia do wystrzału), co widząc porucznik piechoty 40 pułku, kazał swoim ludziom odejść i zarazem rozkazał, by to samo patrol 90 pułku uczynił. Führer z 90 pułku czuł się samodzielnym komendantem, nie posłuchał rozkazu porucznika i nie cofał się, a stojąc na przodzie, nie zauważył, że jego ludzie poszli za patrolem 40 pułku. Został sam jeden ze swojego oddziału, skutkiem czego bardzo go poturbowano. Uciekający patrol spostrzegłszy nieobecność swego przewodnika wysłał jednego z żołnierzy śmielszej natury po niego, lecz i ten tak samo został poturbowany. Huzarzy nie mając już kogo bić, poszli do domu, piechota już przedtem się cofnęła, więc „zabawa" się wreszcie skończyła. Epilog tymczasowy zaś taki, że z pułku 90 leży w szpitalu silnie pokaleczonych 5, mniej pokaleczeni w obawie śledztwa nie przyznają się nawet do uczestnictwa. Z pułku huzarów jest silnie pokaleczonych bagnetami 6, którzy także leżą w szpitalu. Silniej pokaleczonych dla większej opieki odwieziono do szpitala w Łańcucie. Pokaleczeni w szpitalu utrzymują się przy życiu. Prawie wszyscy mają rany na głowie, a jeden ma rozpłatany brzuch; dwóch ma rany od kamieni; jeden z rannych pozostanie prawdopodobnie już na zawsze bez nosa. Władze wojskowe wdrożyły surowe śledztwo. Równocześnie wyszedł rozkaz komendy stacyjnej tej osnowy, iż żołnierzom pułków nr. 40 i 90 nie wolno pod karą odwidzać domów gościnnych po prawym brzegu Wisłoka. W niedziele i święta patrole składać się mają z 19 ludzi, prowadzony przez führera lub wachmistrza. Gdy coś podobnego jeszcze raz się powtórzy, natenczas całemu garnizonowi w Rzeszowie konsystującemu, zabronione będzie wychodzić do miasta z koszar. (*Kurj. rzesz.*)

Towarzystwo dziennikarzy polskich. W *Dzien. Pozn.* znajdujemy następującą wzmiankę:

Jak znakomicie rozwijają się gdzieindziej tego rodzaju Towarzystwa dzięki ofiarności publicznej i zrozumienia znaczenia prasy świadczy między innemi bilans kasowy istniejącego dopiero od lat 14 budapeszteńskiego Towarzystwa dziennikarzy węgierskich. Wedle sprawozdania, posiada ono już 512.627 zł. majątku i wypłaca obecnie dwom wdowom po członkach po 300 zł. rocznie, czterem po 600 zł., dalej dziewięciu sierotom po 200 zł. Wypłata emerytury członkom nie okazała się dotąd potrzebną. Ale bo też w roku ubiegłym w samych zapisach otrzymało Towarzystwo przeszło 10.000 zł, a od różnych instytucyj i osób prywatnych około 7000 zł.

Przeniesienie kierownictwa budowy kolei ze Stanisławowa do Tarnopola, nastąpi z dniem 1. maja. Kierownictwo budowy zająć się ma wypracowaniem projektu i budową wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych. — Kolej ta składać się będzie z czterech linij, z których jedna prowadzić będzie z Tarnopola przez Trembowlę do Kopyczyniec, druga z Hadyńkowiec, stacji kolei Stanisławów-Husiatyn do Iwania Pustego, trzecia z Terosina do Skały, czwarta zaś z Kalinowszczyzny również stacji kolei Stanisławów-Husiatyn do Zaleszczyk.

Obecnie Tarnopol posiadać będzie dwa kierownictwa budowy, gdyż jedno z nich, do którego należy budowa linji Halicz-Ostrów urzęduje tamże już od dłuższego czasu.

Buk. wydział krajowy wyznaczył z funduszów krajn 500 zł. na rzecz ludności w Krainie, dotkniętej klęską trzęsienia ziemi.

Jubileusz. W bieżącym tygodniu kończy brygadjer rzeszowski, jenerał Pavek Ludwik, czterdziesty rok służby wojskowej. Korpus oficerski jego brygady obchodzi ten jubileusz w dniach 4. i 5. maja r. b. uroczyście i urządza między innemi bal w sali rzeszowskiego „Sokoła". W piątek dnia 3 maja wieczorem ma być urządzonym na cześć jubilata korowód z pochodniami.

Muzykę wojskową na koniach zaprowadził u siebie 3 p. ułanów, stojący załogą w Łańcucie. Muzyka ta dzielnie się prezentuje i gra wcale dobrze. Utrzymuje ją korpus oficerski rzeczonego pułku.

Prośba do redakcyj gazet galicyjskich. Dnia 4. maja odbędzie się walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej" w Cieszynie i zamknięcie rachunków za rok 1894. Aby uzyskać jak najdokładniejszy obraz dochodów za rok 1894, uprasza zarząd „Macierzy", ażeby szanowne redakcje gazet galicyjskich zechciały nadesłać składki, na gimnazjum polskie dotąd zebrane, na ręce ks. Józefa Londzina w Cieszynie przed dniem 4. maja.

Zakład leczniczy w Rabce. Dr. Kazimierz Kaden, lekarz znany zaszczytnie z poprzedniej praktyki swojej w Iwoniczu, rozesłał do lekarzy polskich okólnik, którym zawiadamia, że w marcu rb objął na własność i we własnym prowadzić będzie zarządzie zakład zdrojowo kąpielowy w Rabce. Szczerze życzymy powodzenia w tych usiłowaniach.

Pożar. We czwartek o godzinie 3. rano wybuchł pożar w Nowej Żuczce na Bukowinie. Palił się magazyn, zawierający siano i owies dla koni stacjonowanej tam konnicy. Z Czerniowiec udał się na miejsce katastrofy tren straży ogniowej miejskiej i po pięcio godzinnej pracy zlokalizował i stłumił ogień. Szkodę obliczają na 4000 zł. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Dziewięćsetna rocznica zamordowania św. Wojciecha, patrona Polski, przez Prusaków, przypada za dwa lata, a mianowicie dnia 23. kwietnia 1897 r. Według *Erml. Ztg.*, ma się utworzyć komitet, obejmujący archidjecezje gnieźnieńską i poznańską i djecezje chełmińską i warmińską celem urządzenia wspólnego jak najwspanialszego obchodu wielkiej pamiątki historycznej.

Poświęcenie bazyliki. Onegdaj przed południem odbyło się we Wiedniu na przedmieściu „Kaisermühlen" w obecności cesarza, duchowieństwa, ministrów Falkenhayna, Schönborna i Madeyskiego, burmistrza i wielu innych dostojników uroczyste poświęcenie bazyliki pod wezwaniem „Serca Jezusowego", wybudowanej staraniem tamtejszego stowarzyszenia „Serca Jezusowego." Jestto pierwszy kościół we Wiedniu, zbudowany w stylu bazyliki. Poświęcenia dokonał ks. kardynał Gruscha. Ludność witała i żegnała monarchę entuzjastycznymi okrzykami.

1. maja na Węgrzech. Z Budapesztu piszą: Przewódcy tutejszych socjalistów układali sobie tego roku rozmaite demonstracje na wielką skalę w dniu 1. maja. Przed południem w dniu tym miały się odbyć rozliczne zgromadzenia robotnicze, popołudniu chciano urządzić olbrzymi pochód czwórkami z placu Kalwina przez „Musenmring" i ulicę Kerepes do Zugló, właściwego miejsca festynu. Tymczasem starszy burmistrz Budapesztu, dr. A. Selley, opierając się na świeżo wydanem przez ministra spraw wewnętrznych rozporządzeniu, zabronił wszelakich zgromadzeń i pochodów w dniu 1. maja. Wspomniane rozporządzenie ministerjalne dotyczy całych Węgier.

Z prasy czeskiej. W połowie maja rozpocznie wychodzić w Pradze nowe pismo polityczne pod kierownictwem prof. Masaryka. Będzie ono nowym organem stronnictwa t. z. realistów czeskich.

Przymus paszportowy pomiędzy Austro Węgrami a Serbią. Izba handlowa w Osieku uchwaliła temi dniami wysłać do węg. ministerstwa handlu i do bana deputację, która przedłoży im prośbę o zniesienie istniejącego dziś przymusu paszportowego na granicy austro-węgiersko-serbskiej. Jeżeliby krok ten nie poskutkował, zamierza rzeczona izba, przy sposobności zebrania się delegacyj wspólnych, wnieść w tej sprawie petycję do ministerstwa spraw zagranicznych. Rozliczne bowiem niedogodności i straty z powodu takiego przymusu miały ostatniemi czasy dać się podróżnym — zwłaszcza kupcom i przemysłowcom we znaki.

Kanał północno-bałtycki. Sondowania dna kanału, celem oznaczenia rozmaitych tegoż głębin, wykazały — jak donoszą z Kilonji — że miejscami znajdują się tam jeszcze znaczne masy ziemi do usunięcia i że potrzeba wysiłków olbrzymich, aby umożebnić w dniu otwarcia kanału przepływanie statkom wojennym takim, które zagłębiają się w wodzie poniżej 6 metrów.

Pojedynkujący się Kotze. Z Berlina donoszą, że Kotze przebędzie niebawem dwa pojedynki, a mianowicie z księciem Anhalt i hr. Frycem Hohenau, to nie jako wyzywający, jeno jako wyzwany.

Podwyższenie taryf osobowych na kolejach państwowych. Najważniejszym przedmiotem obrad państw. rady kolejowej na wiosennem jej posiedzeniu będzie niezawodnie przedłożenie jener. dyrekcji, dotyczące podwyższenia taryf osobowych od 1. lipca rb. Ministerstwo handlu zwołuje w tym celu radę rzeczoną na 27. maja rb, a pamiętać należy, że uchwały takowe nie obowiązują wcale rządu, lecz mają jedynie znaczenie wydanej opinji. Owo przedłożenie — zauważa *N. fr. Presse* nie wejdzie na stół rady państwa, gdyż rząd jest zdania, iż proponowane przezeń dzisiaj podwyższenie taryf osobowych może się odbyć w ramach obowiązującej ustawy, wyłącznie w drodze administracyjnej.

Przerwanie wału ochronnego. Telegramy z Paryża doniosły już o strasznej katastrofie, która zdarzyła się w Bouzey, koło Epinal, skutkiem przerwania się wału ochronnego. Nastąpiło to nagle i olbrzymie masy wody runęły z siłą elementarną na dolinę Bouzey, zatapiając literalnie cztery miejscowości. Rozhukane fale płynęły masą dwa metry wysoką i spowodowały powódź na przestrzeni kilkunastu kilometrów kwadratowych. Ofiar życia ludzkiego naliczono, jak wiadomo z depesz, 117, a szkody w zburzonych domostwach, zatopionych inwentarzach i zrujnowanych zasiewach mają dochodzić do 50 miljonów franków. Rzeczony wał ochronny, względnie rezerwoar był 500 metrów długi i służył do zasilania kanału wodą, której zgromadzał w sobie 7 miljonów metrów sześciennych.

Także bankructwo! Z Paryża donoszą, że senator Magnier, wydawca *Evenementu*, ogłosił upadłość, przez co traci mandat.

† O. Apolinary Garguliński, prowincjał OO Bernardynów. O. Apolinary Garguliński urodził się w Zbarażu roku 1860; ukończywszy VI. klasę gimnazjalną w Tarnopolu, wstąpił do zakonu OO. Bernardynów w roku 1878 i odbył nowicjat w klasztorze leżajskim. Przyjemny a skromny młodzian, obok niezwykłych darów inteligencji, nietylko pozyskał sobie serca współbraci, lecz nawet zwrócił na siebie uwagę swoich przełożonych. Zaledwie ukończył ze znakomitym postępem studja teologiczne w r 1882, zaraz na dyspensę papieską został w katedralnym tutejszym kościele wyświęcony na kapłana. Wkrótce też objął katedrę prawa kanonicznego, a zdawszy świetnie egzamin konkursowy, otrzymał dekret na lektora teologji. Pod koniec 1887 roku objął zawiadowstwo parafji św. Jędrzeja we Lwowie, które prowadził do roku 1891. W tym bowiem roku 28. lipca wyniesiono go na godność i urząd prowincjała. Na tym urzędzie, połączonym z wykładami nauk teologicznych, pozyskał sobie serca wszystkich zakonników i dlatego dnia 18. lipca 1894 po raz wtóry wybrano go na prowincjała. Zaledwie upłynęło dziewięć miesięcy od ostatniego wyboru, a już nietylko klasztor lwowski, ale całą prowincję w smutku pogrążył. Zgasł bowiem ukochany prowincjał, dzielny teolog i kanonista po długiej, ciężkiej chorobie gardlanej, dnia 26. kwietnia br. o godzinie 9. wieczorem. Sp. Apolinary Garguliński nietylko cnotą, ale inteligencją swoją niezwykłą przyniósł nową gałązkę chwały tak dla prowincji, jak i swego miasta rodzinnego. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbył się z eksportacją zwłok z kościoła wczoraj o godzinie 8. rano.

Popłoch. Kościół OO. Bernardynów omal że nie stał się onegdaj rano widownią wielkiego nieszczęścia. O godzinie 8. ku końcowi mszy świętej tak zwanej wotywy, dał się słyszeć łoskot, jakby się coś pod sklepieniem waliło i równocześnie począł się na kamienną posadzkę sypać gruz. Nie zdając sobie sprawy, co się stało, organista przestał nagle grać publiczność zaś zapełniająca nawę kościoła, krzycząc i rozpychając, rzuciła się tłumnie ku wyjściu, tłocząc się jeden przez drugiego po obu stronach wązkich drzwi. Nie brakło w tym popłochu okrzyków: „wali się! — pali się!“ i t. p. Na szczęście księża, zgromadzeni na chórze, oraz kilku rozważniejszych mężczyzn, będących na nabożeństwie, poczęli głośno wzywać przelękłą rzeszę do opamiętania i spokojnego zostania na miejscu. To poskutkowało, a gdy i organy odezwały się na nowo, nabożeństwo mogło się skończyć, choć pobożni nie wytrwali już do końca i z pospiechem bardzo wielu opuściło świątynię. Powodem popłochu był spadły ze sklepienia nad otworem sygnatnrki spory kawał tynku, który szalony wicher, hulający po strychu kościelnym, od muru oderwał.

Uroczysty wieczór Kościuszkowski odbył się onegdaj w „Sokole“. Przepełniająca salę publiczność oklaskiwała gorąco produkcje artystów i amatorów, jakoteż piękny śpiew rozwijającego się coraz pomyślniej chóru „Sokoła“. Szczegółowe sprawozdanie z wieczoru dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj o godz. 8 m. 30 wieczorem wezwano pogotowie stacji ratunkowej na ul. Sobieskiego, gdzie miał się otruć Marjan Koszuliński, chłopiec z pracowni blacharskiej Karola Gerlacha. Doniesienie okazało się o tyle prawdziwem, że chłopak w istocie zażył sporą dozę kwasu solnego i znajdował się w stanie nieprzytomnym. Po użyciu odpowiednich odtrutek zdołano przywrócić Koszulińskiego do przytomności, poczem odwieziono go do szpitala powszechnego. Na miejscu był także dr. Papée.

W Tarnopolu aresztowano sześciu prowizorycznych egzekutorów podatkowych za systematyczne od dłuższego czasu popełniane defraudacje w ten sposób, że ściągniętych od stron sum za zaległe podatki nie składali w kasie urzędu podatkowego, lecz dla siebie zatrzymywali.

Pożar. Donoszą nam z Tarnopola, że we wsi Bojkowce, niedawno dotkniętej klęską pożaru, w nocy z soboty na niedzielę ponownie wybuchł ogień, który w krótkim czasie całą osadę wraz z dworem obrócił w perzynę. Na miejscu, gdzie do niedawna jeszcze stała piękna i zamożna wioska, dziś pozostały tylko gruzy i rumowiska. Nędza i rozpacz mieszkańców nie do opisania. Szybka i wydatna pomoc dla nieszczęsnych pogorzelców byłaby bardzo pożądana.

Pogrzeb Bogumiła Folanda odbył się 27. bm. w Warszawie. Obchód pogrzebowy rozpoczął się odśpiewaniem przez chóry Towarzystwa muzycznego pod dyrekcją p. Noskowskiego „Odlotu ducha“ Chopina, chóry zaś teatralne wykonały „Requiem“ Trojsla. Superintendent Diehl podniósł w swem przemówieniu zasługi zmarłego, a gdy kondukt zatrzymał się na placu Teatralnym, połączone orkiestry trzech teatrów pod wodzą p. Trombini'ego, pożegnały zmarłego wiceprezesa teatrów „Marszem żałobnym“ Chopina. Przy rogatce Wolskiej oczekiwała na orszak pogrzebowy połączona orkiestra pod wodzą p. Barcewicza i przez całą drogę, aż do kościoła, grała aż do samego grobu marsza Nideckiego. Nad grobem przemawiali: pastor Jelen i artysta dramatyczny p. Józef Narkiewicz. W obrzędzie żałobnym, zakończonym odśpiewaniem przez chóry opery „Hymnu“ Webera, wzięły udział liczne tłumy publiczności.

Pożegnanie. W ubiegły czwartek, w Warszawie, w pałacu arcybiskupim, w głównej sali przyjęć, zebrali się przedstawiciele duchowieństwa, członkowie warszawskiej i łowickiej kapituły, profesorowie seminarjum św. Jana, oraz członkowie warsz konsystorza, w celu pożegnania arcybiskupa ks. Popiela. Ten ostatni w serdecznych słowach pożegnał duchowieństwo, zaznaczywszy, iż szczęście wypełnia jego serce z powodu podróży do Rzymu, *ad limina apostolorum*

Następnie biskup ks. Kazimierz Ruszkiewicz pożegnał arcyb. Popiela w imieniu duchowieństwa archidjecezjalnego; poczem biskup ks. Nowodworski przemówił jeszcze raz w imieniu duchowieństwa. — Ks. arcybiskup wyjechał w sobotę rano.

Teorja a praktyka. W siedzibie słowiańskiego towarzystwa dobroczynności, w Petersburgu, na scenie teatru maryjskiego występuje obecnie jako gość p. Florjański, tenor czeskiego teatru narodowego w Pradze. Z okazji pierwszego występu tego śpiewaka w „Lohengrinie“ — którą to partję śpiewał p. Florjański po czesku — pisze *Nowoje Wremia*: „Petersburg przyzwyczaił się już do wszystkich języków, ale języka czeskiego, którego używa p. Florjański, ku naszemu żalowi, a ze szkodą artysty dotychczas u nas nikt niej rozumie; artysta, wysławiający się w tym języku, robi takie wrażenie, jak gdyby używał języka umarłego“.... — Oto jak wygląda słynna „miłość słowiańska“ w praktyce. Uwagi *Now. Wrem.* zaopatruje pragski *Hlas Naroda* następującym komentarzem: „Będzie dobrze, jeżeli wywody *Now. Wrem.* zapamiętają sobie wszyscy ci, którzy do dzisiejszego dnia fantazują o tem, iż obecne społeczeństwo rosyjskie dla nas, pokrewnych szczepów słowiańskich, żywi głębokie sympatje i szczególnie troszczy się o nasze dążenia do rozwoju kulturnego“.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Marji Stojałowskiej, córki Aleksandra i Anny z Golików, z p. Adamem Sznajdrem, adjunktem sądowym, synem Jana i Ludwiki ze Stojałowskich, odbędzie się w Stryju d. 30. bm. o godz. 8. wieczorem.

Temi dniami odbyły się we Lwowie zaręczyny panny Bronisławy Seklerówny, córki Wilhelma, prokurzysty Banku hipotecznego, z p. dr. S Tiellesem, adwokatem krajowym w Krakowie.

Zapiski pośmiertne. Antoni Rybczek, kierownik szkoły w Mikulicach, zmarł tamże d. 23. bm. w 53 roku życia. — Wilibald Bełdowicz, aptekarz, zakończył w Czerniowcach życie d. 25 bm. zrana, przeżywszy lat 61. Był to mąż powszechnie szanowany dla prawości charakteru i uczynności. — Franciszek Gasiński, obywatel m. Warszawy, zmarł d. 26. bm., przeżywszy lat 62.

Zjazd koleżeński byłych uczniów szkoły realnej w Jarosławiu z roku 1875, którzy pierwsi zdawali egzamin dojrzałości odbędzie się w Jarosławiu dnia 1. czerwca 1895 roku.

III. posiedzenie polskiego towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 30. kwietnia 1895 roku o godzinie 6. wieczorem w sali instytutu anatomicznego.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na gimnazjum polskie w Cieszynie nadesłał na nasze ręce dr Alojzy Rybicki, dyrektor Banku hipotecznego we Lwowie 100 zł.

Dla b. śpiewaka Kohlera nadesłał do Adm. naszej p. J. R. ze Lwowa 4 zł.

Hołd zasłudze.

Lwów 28. kwietnia.

W pałacu Sapieżyńskim przy ul. Kopernika piękna odbyła się dziś uroczystość. Burmistrze i delegaci około 30 miast galicyjskich, które obdarzyły ks Adama Sapiehę najwyższą godnością, jaką rozporządzają, bo godnością obywatela honorowego — składali hołd zasłużonemu prezesowi wystawy krajowej z r. 1894, wręczając mu odnośne dyplomy. Większość delegatów wystąpiła w bogatych strojach polskich, reszta w ubraniach galowych.

W pałacu witali przybywających delegatów oboje książstwo Adamowie. Reprezentanci miast ustawili się w półkole, a wówczas z ich grona wystąpił na przód burmistrz m. Gorlic p. Biechoński i przemówił w następujące słowa:

Mości książe! Niezwykły spełniamy dziś w naszem prozaicznem zyciu obowiązek — i niepowszedniej on natury. — Pobudką jego rzeczywista zasługa, a my. którym przypadł zaszczyt spełnić go — skromni pracownicy — nie zapożyczyliśmy od nikogo słów i myśli, by uczcić męża, który życiem całem umiał sobie zjednać serca współrodaków.

Gdyby wolno było dziś stanąć przed tobą mości książe tym wszystkim, którzy cię rozumieli, słuchając w jednej z najszczytniejszych i najżywotniejszych chwil, jaką była wystawa — gdyby mogli przemówić ci wszyscy, którzy pod groźbą utraty życia i mienia — kamieniem niewoli przygniecione mają myśli i uczucia, znalazłbyś przed sobą całe zastępy wymownych i załzawionych, i usłyszałbyś od nich z serca płynące wyrazy wdzięczności za tyle myśli, pełnych miłości i wiary w naszą przyszłość — myśli, które z ust twoich, mości książe, słyszeli, a które orzeźwiająco spłynęły na ich spragnione i stęsknione i zbolałe dusze.

Nie omylę się i nie przecenię tego aktu, gdy powiem, że w tej chwili spełniamy obowiązek za innych wielu — wielu, którzyby chcieli, ale nie mogą mówić — nie omylę się, jeżeli powiem, że ta garstka ludzi dobrej woli, któszy stoją dziś przed tobą mości książe, jakkolwiek jest wyrazem pewnej tylko części mieszkańców tej prowincji — wynurza ci wdzięczność, odczuwaną przez całe szerokie warstwy naszego polskiego społeczeństwa, i nagradza, czem chata bogata, nagradza to, co w tobie odczuwa i co najwyżej ceni, a czego ty jesteś żywem uosobieniem, to jest gorące pragnienie i niestrudzona czynność w dążeniu do polepszenia doli naszej biednej Ojczyzny.

Wiemy dobrze, ile się natargał duch twój, mości książe, w więzach 60 letniego, a w ciężkich warunkach biegnącego żywota. Współcześni szliśmy za tobą i czuli, gdzie okiem dostrzedz było nie można, ile twe serce za innych cierpiało, za wszystkich pragnęło, za wielu działać chciało.

Wierzymy też mocno, że gdyby nie twarde ściany, wśród których los zamknął nasze narodowe życie, a których żadne dotychczosowe usiłowania przebić nie mogły — gdyby nie bolesne rozbicie — mielibyśmy do zapisania i większe czyny, niż ten ostatni, z którego okazji dziś ci ten dank składamy, a któreby osrebrzoną skroń twoją, mości książe, jeszcze hojniej zdobiły. Ale co było do spełnienia, wszystko spełniłeś, a nad tem wszystkiem, coś zdziałał, jaśnieje najwyżej i najwspanialej to stróżowanie przez całe życie godności narodowej w tem głębokiem przeświadczeniu, że ona była i jest tym najświętszym skarbem, który z pogromu naszego ocalić, było i będzie naszym najświętszym obowiązkiem.

Jeżeliśmy więc jednomyślnie zapragnęli cię, m. ks., uczcić najwyższym darem, jakim rozporządzamy — to racz to przyjąć za symbol najwyższego uznania i najgłębszej wdzięczności — z tem uroczystem zapewnieniem, że na tem uznaniu nie poprzestaniemy — ale że twoje myśli i pragnienia będziemy w sercach naszych pielęgnować — zgodnie z niemi postępować — i że dziś w tym publicznym hołdzie, jaki składamy jednemu z najlepszych synów ojczyzny, dajemy wyraz miłości dla tych samych ideałów, jakie ty, mości książę, żywisz w swojem sercu.

Oby ci Bóg pozwolił jeszcze długo w czystości ducha i ciała żyć i pracować na szerokiej drodze, oświeconej tradycją ojców, pogodzoną z wymaganiami nowoczesnej oświaty i uświęconej szeregiem ciężkich ofiar, które my zamieniamy na żmudną — nieustanną pracę dla wyprowadzenia naszego społeczeństwa ku lepszej przyszłości.

Odpowiedział na tę przemowę książę Sapieha w słowach przepięknych i podniosłych, jakiemi tak często w dniach wystawy upajał i krzepił słuchaczy z wszystkich ziem polskich.

Szanowni panowie! — mówił czcigodny prezes — widziałem w życiu mojem wiele darów, ale gdy by mi ktoś powiedział: Pokaż mi taki, jak ten! — odrzekłbym, iż nie ma cenniejszego. Miałem już jeden dar podobny — a nie stronnictwa mi go dały, nie poszczególni ludzie, którzy byli na mnie łaskawi, ale wszyscy, którym serce kazało tak uczynić. Powiedziałem im wówczas: Bóg zapłać! — i tak samo dziś wam powtarzam: Bóg zapłać! — i proszę was, powiedzcie tym, którzy was tutaj przysłali, że dar ten przyjmuję z głęboką wdzięcznością, ale zarazem z uczuciem, iż *non sum dignus*. Od matki i ojca nauczyłem się, iż sprawie ojczystej należy się oddać całą duszą, nauczyłem się wyczytywać w oczach każdego: Kto Polak — i razem z nim służyć karnie wspólnej sprawie. Dla tego oddałem się wystawie całą duszą. Ale, panowie, wystawa ta nie jest naszem dziełem

Zaczynając ją, sami myśleliśmy, że to będzie tylko prowincjonalna wystawa Inaczej się stało, a stało się dlatego, bo tę wystawę zrobił naród cały. I więcej powiem, my stanęliśmy tą wystawą. Śmieję się z tych, którzy w przeszłości narodu krytykują jego kroki. On wiedział zawsze co robił i dlaczego tak robił, a nie inaczej i jeżeli dziś wystawą, a nie czem innem dał objaw swej żywotności, to dlatego, że wiedział, iz dziś właśnie wystawą, a kiedyś czem innem swe życie objawić należy (*brawo*!). Chciał pokazać i pokazał, że jest równy innym narodom, równy nie tem może, iż ma tyle, co one maszyn, ale tem, że tak, jak one, ma także swoją ideę i umie dla niej pracować choćby z wytężeniem sił wszystkich. I tak powiedzieli o nas, bo przyznać to musieli, ci obcy, którzy u nas byli: Oni żyją i do życia mają prawo!

Składacie mi dar cenny w uznaniu moich skromnych zasług. Dzięki wam za to, dzięki tam większe, że ten dar pochodzi od miast polskich. Miasta polskie! Gdybyście wtedy, kiedy krytyczna przyszła na nas chwila, były takiemi, jakiemi dziś jesteście, inaczej byłoby z nami. Miasta nasze niech staną, niech zrozumią, że ten element, który one dać mają w reprezentacji kraju, ma wielkie i doniosłe zadanie. Budzi się życie w warstwie naszego społeczeństwa, która dotychczas spała. Ruchu tego niektórzy się boją, starają się mu wszelkiemi siłami zapobiedz — ja się nim cieszę, bo to także objaw życia i rozumnie skierowany, dla wspólnej sprawy musi przynieść korzyści. Jeżeli tam na tyle a tyle atmosfer jest ciśnienie, to i my podnieśmy w nas ciśnienie do tego samego stopnia (*brawo!*) Patrzcie na Poznańskie — jak tam ruch ludowy sprawie ojczystej na dobre wyszedł. Postawmy sobie wszyscy hasło, Bóg, a po nim Ojczyzna! — a ten kraj przy waszej pracy będzie nareszcie szczęśliwy, czego ja z całego serca pragnę i mu życzę

Przemowę tę, której daliśmy tutaj tylko pobieżne streszczenie, przyjęli zebrani pełnemi zapału oklaskami i wznieśli okrzyk na cześć księcia.

Następnie przeszli wszyscy do pokojów jadalnych, gdzie zastawiona była przekąska. Tutaj rozwinęła się ożywiona pogadanka, przeważnie na temat spraw publicznych, a jedyny toast wniósł delegat samborski, ks. prałat Dornhelm, na cześć całej rodziny Sapiehów, która zawsze we wszelkich cnotach obywatelskich prym wiodła.

*

W akcie uroczystego wręczenia dyplomów wzięły udział deputacje następujących miast galicyjskich:

Bochnia (dr. Serafiński), Brody (Kulak), Brzeżany (Gärtler), Buczacz (Stern), Drohobycz (Ohrymowicz i Batorowicz), Gorlice (Biechoński), Gródek (Czaiński), Jarosław (Dietzius), Jasło (Metzger), Kołomyja (Witosławski), Krosno (dr. Czajkowski, Nowy Sącz, Przemyśl (dr. Dworski, dr. Doliński), Podgórze (Klein), Rzeszów (Als), Sambor (Bukietyński i ks. prałat Dornwald), Sanok (Ładyżyński), Sokal (Wysoczański), Stanisławów, Stryj (Göttinger), Tarnopol (Pohorecki), Tarnów (Rogóyski i Goldhamer), Trembowla, Wadowice, Wieliczka (Koch i Dziewoński), Złoczów (Heyne), Żółkiew (Rozwadowski).

Miasta: Biała, Jaworów i Śniatyn nadesłały telegramy, w których przyłączają się do uroczystości, lecz równocześnie usprawiedliwiają się i wyrażają żal, iż z nieprzewidzianych powodów nie mogły wysłać delegatów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Edmund Rygier, jeden z najwybitniejszych artystów sceny krakowskiej, przybył wczoraj do naszego miasta. P. Rygier wystąpi gościnnie kilkanaście razy na naszej scenie.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Mazepa“, tragedja w 5 aktach Słowackiego. Pierwszy gościnny występ pana Edmunda Rygiera, artysty teatru krakowskiego; jutro w środę „Poskromienie złośnicy“, komedja w 5 aktach Szekspir'a. Drugi gościnny występ pana Edmunda Rygiera.

Odczyt. Na dochód Stowarzyszenia nauczycielek wygłosił onegdaj w południe w sali ratuszowej p. prof. Siemiradzki odczyt „O trzęsieniach ziemi“. Był to w całem tego słowa znaczeniu popularny wykład o teorji trzęsień ziemi, ich przyczynach i przebiegu, w połączeniu z historycznym poglądem na trzęsienia ziemi w rozmaitych epokach. Barwnego opowiadania prelegenta wysłuchało liesznie zebrane audytorjum — przeważnie z pań złożone — z wielkiem zainteresowaniem, a po ukończonym wykładzie nagrodziło prelegenta hucznemi oklaskami.

„Zagłoby“ tygodnika satyrycznego, wyszedł nr. 16., pełen udatnych, jak zwykle drobiazgów. Jako dodatek dołączono dalszy ciąg sensacyjnej „Lysistraty“.

Wacław Szymanowski, zaszczytnie znany w Paryżu i w Monachjum złotym medalem odznaczony artysta-malarz, wystawił na życzenie zarządu wiedeńskiego stowarzyszenia artystów (*Künstlergenossenschaft*) obraz swój „Modlitwa“ na tegorocznej wystawie w *Künstlerhaus*'ie. Obraz ten znalazł wielkie powodzenie na wystawach w Paryżu i w Monachjum, w wiedeńskim *Künstlerhaus*'ie zawieszono go jednak tak nieszczęśliwie — mianowicie wysoko po nad poziom widzenia — że nie wywołuje tego dodatniego wrażenia, jakie wywiera wtedy, skoro go widz może oglądać w równej ze sobą wysokości. Ponieważ ani reklamacje artysty, ani dotyczące uwagi krytyki, nie skłoniły zarządu Towarzystwa do umieszczenia obrazu w korzystniejszem oświetleniu, przeto polecił pan Szymanowski swemu zastępcy prawnemu, aby w jego imieniu postarał się o cofnięcie obrazu z wystawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka. Rada zawiadowcza tej kolei odbyła przed paru dniami posiedzenie, na którem unormowała bilans za rok 1894. Czysty zysk, po opłaceniu 5% kuponów od akcyj, wynosił 1,040.038 zł Otóż rada wnosi, aby z tej kwoty wydzielić tytułem dywidendy po 15 zł. od akcji, a po 5 zł. od t. z „Genussscheinów“, pozostałą zaś resztę w kwocie 298.853 zł. na nowy przenieść rachunek Poprzedniego roku wypłacono tytułem dywidendy po 14 zł od akcji.

Ostatnie wiadomości.

Lwowski korespondent *Słowa*, omawiając kwestję następstwa na metropolję czerniowiecką tak słusznie pisze:

„W Czerniowcach zmarł, jak o tem doniosły telegramy, metropolita Bukowiny i Dalmacji grecko wschodniego obrządku, Morariu-Andriewicz, który zarówno wskutek wysokiego hierarchicznego stanowiska, jak i osobistej działalności, był jedną z najwybitniejszych, jeśli nie najwybitniejszą osobistością w sąsiadującym z Galicją kraju. Jeżeli weźmiemy na uwagę tę okoliczność, że przy panujących na Bukowinie stosunkach, zwierzchnik cerkwi, więcej niż w innych kościołach powołany jest do wywierania wpływu na sprawy narodowościowe i polityczne swych wiernych, musimy sobie powiedzieć, że stanowisko zmarłego dostojnika było arcytrudnem. Miał on bowiem do czynienia i z wyznawcami narodowości rumuńskiej i ruskiej, a między oboma zbyt wiele istnieje przeciwieństw, zbyt wielka różnica kierunków pracy i ideałów, aby można było zawsze i wszędzie zaspokoić i zadowolić jedną i drugą. Zmarły metropolita, czuł się przedewszystkiem Rumunem i wszystkie swe siły poświęcał dla dobra narodu, z którego wyszedł. Chociaż tedy nieboszczyk starał się stać zawsze na stanowisku bezstronnem, mimowoli zachodziły wypadki, które dawały powód ludności ruskiej do niezadowolenia i podnoszenia głosów protestu. To też wobec świeżej mogiły, nasuwa się pytanie, czy nie byłoby sposobu uwolnić metropolitę prawosławnego w Czerniowcach od niezmiernie trudnej pozycji, w jakiej musi się znaleźć każdy następca zmarłego? Czy nie byłby właśnie czas rozpatrzeć podnoszony wielokrotnie projekt podziału archidjecezji w taki sposób, ażeby żaden z żywiołów narodowych nie potrzebował w kierunku cerkwi upatrywać swego politycznego przeciwnika.“

Swoboda sofijska donosi, że z inicjatywy ankietowej komisji parlamentarnej został Stambułow wezwany przez sędziego śledczego jako świadek w sprawie uwięzionego ongi oficera Kiesowa. Stambułow oświadczył, że wezwaniu nie uczyni zadość, dopóki izba nie uchwali, by postawiony został w stan oskarżenia.

Z Szangocju donoszą, że Rosja udzieliła Chinom rady, by odroczyła ratyfikację traktatu pokojowego.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 29. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów wniósł minister finansów projekt ustawy, znoszącej premie przyznawane tym, którzy pierwsi donoszą o przekroczeniach skarbowych.

Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad reformą podatkową.

Przemawia właśnie dr. Byk w sprawie przypisu podatku towarzystwom, obowiązanym do publicznego składania rachunków.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 29. kwietnia. Pisma koalicyjne oświadczają dziś, iż subkomitet dla reformy wyborczej musi jeszcze odbyć szereg posiedzeń, zanim ukończy pracę.

Paryż 29. kwietnia. Według urzędowych wykazów, liczba ofiar onegdajszej katastrofy w Epinal wynosiła 117.

Berlin 27. kwietnia. Rektor politechniki zawezwał do siebie kilku Polaków - akademików, należących do Towarzystwa naukowego w Berlinie, przeczytał rozporządzenie ministra, nakazujące im wystąpić z Towarzystwa, napominał, że w razie oporu wdrożą przeciwko nim postępowanie dyscyplinarne, i kazał im podpisać protokół. Na zapytanie, dlaczego nie wolno im należeć do Towarzystwa, odpowiedział, że sam nie zna przyczyny zakazu. Nie wiadomo, do czego dziwne to rozporządzenie zmierza; zaniepokojenie i wzburzenie wśród młodzieży wielkie. (Czyżby to miał być powrót do znanego rozporządzenia ministerjalnego z roku 1886, zakazującego Polakom łączyć się w towarzystwa? — *Przyp. red.*). (*Kurj. Pozn.*)

Petersburg 29. kwietnia. *Nowoje Wremia* donosi, że jenerał gubernator warszawski hr. Szuwałow przybywa tutaj 23. kwietnia st. st. (5. maja n. st.)

Nisz 29. kwietnia. Centralny wydział stronnictwa liberalnego wezwał tych członków skupczyny, którzy wbrew uchwale stronnictwa nakazującej wstrzymać się od udziału w wyborach, kandydowali i zostali wybrani, aby w ciągu 3 dni złożyli mandaty.

Przeszło trzydziestu posłów należących do klubu liberalnego skupczyny przedstawiło się wczoraj królowi i oświadczyło, że nie usłucha wezwania centralnego wydziału stronnictwa liberalnego, lecz dalej popierać będzie politykę króla.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 29. kwietnia godz. 2. min. 45.

Akcje kred.	395·25	Wied. losy	—·—
Alpiny	85·30	Akcje tyton.	240·—
Kredyty węg.	459 50	4% Poż. kraj. z r. 1893	98 50
Anglobanki	169·75	Elbethale	296 50
Uniony	328·75	Länderbanki	284·60
Ludwiki	—·—	Renta zł. węg.	123 20
Nordbany	—·—	Bankvereiny	167·50
Lombardy	106 75	Wspólna rentap.	101·50
Losy tureckie	83·35	Ruble	131·—
Staatsbahny	432·25	100 marek niem.	59 60
Czerniowieckie	336 50	Napoleond'ory	9·66
Gal. obl. prop.	98·—		

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. kwietnia 1895.

HOTEL ŻORZA W. Kownacka ze Świtażowa. H. Stojowska z Buczacza. Z. Ujejski z Zacisza. K. Wiszniewski z Dobrzan. M. hr. Borkowski z Mielnicy. K. hr. Ledochowski z Podola ros. Z. Mars z Limanowy. Dr. L. Serafiński z Bochni. Dr. S Felles z Krakowa. E. Scott z Ropienki. M. Richter z Reichenbrand. J. Berger z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Doliński z Tarnowa. Dr. F. Doliński z Przemyśla. W. Wasilewski z Siemuszowa. L. Zaremba z Zarzewia J. Grosse z Krakowa. J. Zieniewicz z Daszawy. J. Szołowic z Tłumacza. S. Zaleski z Kałusza. Dr. L Nazarkiewicz z Wiednia E Martynowicz z Moglicza now. J. Kecheffer z Turki. A. Kechoffer z Sądowej Wiszni W. Krzysztofowicz. S. Böhm z Buda-Posztu. J. Berger z Buda-Posztu Ks. A Małaniuk z Pauszówki.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Kupię używany bicykl. Łaskawe oferty J. M 1000 Restante Lwów.

Koncypienta poszukuje adwokat dr Fundaczek w Nisku. 271

Kupię realność gospodarską w cenie 2 do 4000 zł. Adres: Realność poste rest. Busk. 272

Francuska inteligentna Paryżanka bona lub towarzyszka poszukuje posady zaraz; pensja 20 zł. Biuro Satały, Sykstuska 8, Lwów. 274

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca za gospodynię lub jako bona do dzieci. Wiadomość przy ulicy Kochanowskiego 27, u p. Heleny Haleckiej.

Pracownia stolarska Włodzimierza Kruka, we Lwowie, ulica Garncarska 7, ma gotowe sypialnie, jadalnie i biura, oraz poleca wszelkie wyroby w zakres stolarstwa wchodzące.

P. oficjalistów, nauczycielki, bony, oraz wszelką służbę poleca Biuro *A. Wereszczyńskiej,* Lwów, Szymona 2.

Teodor i Marja Hupało polecają się łaskawej pamięci Wnym Panów lekarzy i Szanownej Publiczności, jako naciera ze kąpielowi i maserzy. — Mieszkają: ulica Łyczakowska l. 3.

Leśnik praktyczny, zajmował się przełożeństwem obszarów dworskich w większych majątkach, w sile wieku, wolnego stanu poszukuje posady pod literą L. W. poste rest. Zamarstynów Lwów.

Leśniczego egzaminowanego i podleśniczego potrzebuje natychmiast zarząd dóbr w Ostrowczyku, poczta Skwarzawa. Świadectwa w odpisie nadesłane a nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 269

Inteligentny, do reprezentacji uzdolniony, 30 letni mężczyzna, doświadczony buchalter, doskonały niemiecko polski korespondent, stenograf z pierwszorzędnemi poleceniami uprasza o odpowiednią posadę. Łaskawe zgłoszenia pod *„Bilanzfähig 7289" haupt postlagernd, Budapest.*

Bacillus myszy prof. Loefflera, najpewniejszy środek na wygubienie myszy polnych i domowych, łatwy do zastosowania, a dla ludzi i innych zwierząt nieszkodliwy. Jedno szkiełko wystarczające na 3 morgi pola 1 zł. 50 ct przy większym odbiorze taniej. Wysyła za zaliczką Tytus Lisowski, magister farmacji w Kołomyi. 273

W Delatynie jest do wynajęcia od 15. maja r. b. realność składająca się z domu mieszkalnego o czterech przestronnych pokojach, obejścia gospodarskiego, ogrodu warzywnego i kwiatowego. Zgłoszenia przyjmuje Joanna Pfisterer, Lwów, Łyczakowska 19, II. piętro

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia ulica Chorążczyzna 12. 258

5 pokoi z kuchnią od maja do najęcia przy Wałowej l. 11. 263

Ruch pociągów kolejowych

według zegara lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·33	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	[illegible]	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·22	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·40	9·21	5·15	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·08	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	3·24	5·21	—
Z Ławocznego (Peszta, Miszkolca, Serenesa, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego			9·23	—	—
Ze Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj			2·33	—	—
Z Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)		—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina	[illegible]	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy		10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów		10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl		—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj		—	10·36	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów		10·46	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)		—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów		—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj		—	—	7·46	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega		10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·51	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·06
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkacsa, Serenesa, Miszkolca, Peszta i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·36	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	10·36	—
Do Brzuchowic (od 13. aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.



Nie ma obawy przed dniem prania bielizny!

Przy użyciu

patentow. mydła z murzynem

pierze się 10 sztuk bielizny w przeciągu połowy dnia nienagannie czysto i pięknie. Utrzymuje się bielizna dwa razy tak długo, jak przy użyciu każdego innego mydła.

Przy użyciu

patentow. mydła z murzynem

pierze się bielizna raz tylko, zamiast jak zwykle trzy razy. Niepotrzebne więc prać szczotką albo co gorsza szkodliwem proszkiem do bielenia. **Przy użyciu oszczędza się czasu, materjału opałowego i siły roboczej.**

Zupełną nieszkodliwość poręcza świadectwo wystawione przez c. k. rzeczoznawcę sądowego p. dr. Adolfa Jollesa.

Główny skład we Lwowie u p. *Alojzego Hübnera* w Rynku. — Do nabycia w większych składach korzennych i towarzystwach spożywczych, także w Wiedeńskim towarz. spożywczem i w Wiedeńskim stow. Pań [illegible].

Główny skład: **w Wiedniu, I. Renngasse 6.**

Jeneralny zastępca dla Lwowa i okolicy: **S. Lapajówker** we Lwowie.

WSZYSTKIE WODY MINERALNE

Wiosennego napełnienia już otrzymał i poleca pod gwarancją świeżości

JAN MUSZYŃSKI

Lwów, Rynek l. 40.

Wysyłki na prowincję pocztą lub koleją.

„Niespodzianka".

W nabytym egzemplarzu kursu wyższego Metody Niemieckiej Reussnera znalazłem niespodziankę kupon, za który otrzymałem od samego autora dzieło wartości 2 zł 40 ct. jako premjum bezpłatne. *Ks. Dr. W. Galant,* Profesor w Przemyślu.

Bałłabanówka

uznana za najlepszą na placu Wystawy, jedyna rzeczywista żytnia stara wódka bez cukru i bez anyżu, wyrównuje w hygjenji prawdziwy koniak. 1 litrowa butelka tej wódki kosztuje 90 ct. — poleca

KAROL BAŁŁABAN

Lwów, ul. Halicka l. 23.

Handel założony w r. 1789.

Największy skład

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

Fryderyka Schubutha

Lwów, Rynek 45

poleca

Herbaty czarne aromatyczne, silnie naciągające:

pół kilgr. Congo nr. 1 . . . . . 1·90
„ Souchong nr. 1 . . . . . 3·20
„ Souchong ze zbioru maj. 5·—
„ Congo Kaisow najprz. 4·—

Najlepsze okruchy herbaciane po zł. 1·50, 1·80 i 2·30 w paczkach po ⅛, ¼, ½ kilograma.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą, opakowania nie zaliczam. 1001 1—3

Arnold Werner we Lwowie Sobieskiego l. 3 — Cement portlandzki — Wapno hydrauliczne

---

Paryż 1889. medal złoty.

500 koron w złocie

jeżeli **Crême Grolich** nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jako to opaleń słonecznych, piegów, plam wątrobianych, zajady, czerwoności nosa itd. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco-białą i młodzieńczo świeżą. Żadna szminka! Cena 60 ct. Należy żądać wyraźnie **„odznaczonej nagrodami Creme Grolich"** jest bowiem wiele bezwartościowych naśladownictw.

Savon Grolich, do tego należące mydło 40 ct. 1449 1—20

Grolicin krem na łupież, najlepszy środek przeciw łupieży 60 ct.

Grolich'a nowo ulepszony wolny od ołowiu Hayr Milkon, najpowszechniej używający się środek do farbowania włosów 1 zł. i 2 zł. **Skład główny J Grolich w Bernie.** Do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach i droguerjach. We Lwowie u Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt. i Alojzego Hübnera drog.

Cukier potaniał!

1 kg. cukru w głowie . .	29 ct.
1 kg. „ częściowo . .	30 „
1 kg. „ w kostkach i mączce	31 „
1 kg. bryndzy majowej wybornej	72 „

Wszelkie towary w zakres mego handlu wchodzące po cenach najniższych. 1353 1—4

Zwracam uwagę Szanownej P. T. Publiczności, że handel mój jest tylko przy ulicy **Batorego l. 2.**

Z pełnym szacunkiem

Leonard Solecki

właściciel handlu towarów korzennych we Lwowie

ulica **Batorego l. 2.**

Do Karlsbadu!

Niniejszem ośmielam się zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem

przy ulicy Hetmańskiej liczba 10.

Główny magazyn

Obuwia karlsbadzkiego

ręcznego wyrobu

dla panów, pań i dzieci

po cenach najtańszych.

Ceny stałe, są na podeszwie wyciśnięte.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się z głębokim szacunkiem

Herman Tendler

właściciel głównego magazynu obuwia karlsbadzkiego przy ul. Hetmańskiej l. 10. 1469 1—10

Róże!

W najpiękniejszych gatunkach i kolorach wysokopienne jednolatnie sztuka 40 ct., 12 sztuk 4 zł., niskopienne sztuka 30 ct., 12 sztuk 3 zł., róże bezszczepne (Wurzelechte) 12 sztuk 3 zł., róże miesięczne 12 sztuk 1·50. Dalie wino 12 sztuk 1 zł. — Poleca Zakład ogrodniczy **J. Gierala w Stryju.**

Szparagi deserowe

5-kilowa wiązka zł 3·10; szczególnie wybrane szparagi drobne; 5 kilo mięszanki szparagów, nowego groszku, młodych kartofelek, sałaty i mięszanej rzodkiewki zł. 2·50 — rozsyła franco. 304 1—3

G. Burgstaller w Goryczy (Görz) hodowla jarzyn i owoców.

Klej stolarski po 28 centów za kilo
Klej tabliczkowy 26 „ „

jak również wszelkie inne materjały dla pp. stolarzy, introligatorów i t. p. po cenach niższych niż gdziekolwiek

poleca 1452 1—?

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Stary **Cognac**

z wina własnego chowu, doskonały od najlepszych jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 3 złr., młody 2 litry 4 złr. 30 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek Golitsch pod Gonobitz w Styryi.

Zniżone ceny

dla Lwowa i wszystkich stacyj kolejowych

w Galicji

Górnośląski Portland cement

od lat wielu uznany jako znakomity

polecają po cenach fabrycznych jak najtaniej

August Schellenberg i Syn

we Lwowie

1482 1—3

„Jesteś interesownym? zyski masz na planie" —
Rzekł bezinteresowny, oburzony cały.
Na to interesowny: „Mylisz się mój panie
Gdyż ja żyję pochwały, a ty szukasz chwały".

Pierwszy austr. śląski Handel nasion

ALFRED BASSL

w Opawie (Troppau).

Założony w roku 1857.

poleca 1060 1—3

Nasiona traw łąkowych i pastewnych; Nasiona buraków pastewnych; Oryginalną lucernę francuską, wszelkie **nasiona Koniczów „ekonomiczne i leśne pod gwarancją** prawdziwości, czystości i zdolności kiełkowania.

Na żądanie cennik bezpłatnie i opłacony.

Ogłoszenie licytacji.

Komitet parafialny rzym. kat. probostwa w Gródku, rozpisuje niniejszem licytację w celu oddania w przedsiębiorstwo budowy nowej plebanji przy wspomianem probostwie w Gródku wedle planu i kosztorysu w tutejszem c. k. Starostwie do przejrzenia wyłożonego, tudzież naprawy dachu na kościele w Gródku, opiewającego na ogólną sumę 8.650 zł. 14 ct. a. w., z której kwota 8,450 zł. 14 ct. na budowę plebanji, zaś kwota 200 zł. a. w. na naprawę dachu na kościele wypada, — płatną w trzech równych rocznych ratach, a to pierwsza jeszcze w ciągu roku 1895, druga dnia 1. stycznia 1896, trzecia dnia 1. stycznia 1897.

Dotyczące pisemne oferty należy wnieść do komitetu parafialnego probostwa obrz. łać. w Gródku, na ręce proboszcza ks. Andrzeja Zielińskiego, najdalej do dnia 20. maja 1895 włącznie, oraz dołączone być ma do oferty wadjum wynoszące 5% całej sumy.

Od komitetu paraf. probostwa obrz. łac.

Gródek, dnia 27. kwietnia 1895.

1451 1—3 ***Stanisław Niezabitowski.***

Dzierżawa dóbr.

Należące do **dóbr tabularnych Łukawice nad Seretem** pola, pastwiska i łąki, rozmiaru w przybliżeniu **2000 morgów** wraz z budynkami mieszkalnymi i gospodarskimi, zupełnie do ruchu przysposobioną **gorzelnią rolniczą i młynem** są do wydzierżawienia i natychmiast do objęcia.

Publiczne, ustne wydzierżawienie odbędzie się po złożeniu poprzedniem 1000 zł. kaucji wobec podpisanego w dworze

w Łukawcu 2 maja b. r. o 11. godz. przedpołudniem

do czego się uprzejmie zaprasza mających chęć wydzierżawienia.

Warunki poprzednio podane zostaną. 1448 1—2

Łukawiec, dnia 25. kwietnia 1895.

Adolf Kottlár

sądownie ustanowiony sekwestr.

Poznań, w kwietniu 1895.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności najuprzejmiej, iż widząc, przy coraz bardziej wzmagającym się w całej Galicji popycie na maszyny moje potrzebę założenia tamże **składu stałego, zaopatrzonego we wszystkie wyroby fabryki mojej, takowy z dniem 1. kwietnia b. r. otworzyłem w Stanisławowie przy ulicy Belwederskiej,** powierzając

sprzedaż mych maszyn wyłącznie na całą Galicję

firmie

S. Bronikowski w Stanisławowie

przy ulicy Belwederskiej,

która interes ten na swój własny rachunek prowadzić będzie. — Upraszam zatem Szanowną Publiczność najuprzejmiej o łaskawe zgłaszania się wrazie zapotrzebowania czegokolwiek, do powyższej firmy, która wszystkie zlecenia, bądź to z głównego składu w Stanisławowie, bądź to wprost z fabryki mej z Poznania, gdyby to tańszy fracht spowodować miało, **jak najsumienniej i najprędzej wykonywać będzie.**

H. Cegielski.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, polecam niniejszem na nadchodzącą porę:

Pługi jednoskibowe Sacka do orki 6, 7, 8, 10 i 14 cali głębokiej. **Pługi jednoskibowe Gutowskiego** do orki 7 i 11 cali głębokiej. **Nowe patentowane pługi dwu, trzy i czteroskibowe,** które obok doskonałej orki, bez względu na jakość ziemi, odznaczają się nadto prostym i trwałym przyrządem do ustawiania dwóch przednich kołek biegowych **Walce do ziemi pierścieniowe gładkie i kolczaste. Dołowniki najnowszej konstrukcji do wytwarzania dołków, przy sadzeniu kartefli oszczędzające połowę pracy roboty ręcznej. Siewniki szerokorzutne Drewitza i Tryumf uniwersalne. Patentowane drylowniki nowej konstrukcji** ulepszone, wysiewające jak najregularniej tak na płaszczyźnie jak i na polach gorzystych, odznaczające się przytem **nadzwyczaj prostą i trwałą konstrukcją.** 1413 1—1

H. Cegielski w Poznaniu.

Wyłączne zastępstwo i skład główny na całą Galicję:

S. Bronikowski w Stanisławowie.

Pierwszy skład obuwia karlsbadzkiego

ADOLFA LONKERA

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 21,

(Hotel angielski)

poleca **obuwie karlsbadzkie** dla pań, panów i dzieci **w doborowym gatunku wyłącznie ręcznej roboty po najtańszych cenach fabrycznych.** 1397 1—1

Spotykają się reporter X. i reporter Y.
Reporter X. Winszuję, kolego, redaktor porównał was dzisiaj z Ibsenem.
Reporter Y. Nie rozumiem.
Reporter X. Powiedział, że w ostatnich czasach piszecie same tylko... kaczki.

Rok założenia 1853.

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

dom Bankowy i kantor wymiany

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe losy i monety po kursie dziennym.

PROMESY

na losy kredytowe z r. 1858 do ciągnienia 1. maja b. r. po zł 5·50. Główna wygrana 300 000 koron i **na 3% losy austr. Zak. kredytowego ziemsk.** II. Em. do ciągnienia 6. maja b. r. po zł 1·75 wraz ze stemplem. Główna wygrana 100.000 koron.

Upraszamy szan. klientów o wczesne zamówienia, gdyż na kilka dni przed ciągnieniem z powodu wyczerpania zapasu nie moglibyśmy służyć.

M. KORKES

skład maszyn rolniczych, artykułów technicznych i kas ogniotrwałych

Lwów, Gródecka liczba 33,



ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż objął jeneralne zastępstwo **i skład dla Galicji i Bukowiny** znanej firmy

R. A. Smekal

w **Czechach**, fabryki sikawek ogniowych, przyrządów pożarniczych, konewek parcianych, szlauchów tkanych, jakoteż sztywnych i t. d.

Polecając się łaskawym względom, jakoteż poleceniom, proszę o liczne częste odwiedziny.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA



we Lwowie, plac Marjacki 10. 1015 1—

poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. Congo . zł.	1·60
Souchong czarna .	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna . .	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilo w woreczku:

Portorico	9·—	½ k. —
Cuba grubo zieruista .	9·60	„ —
Ceylon zielona . . .	10·—	„ [illegible]
„ „ przednia	10·40	„ [illegible]
„ „ grub. ziern.	10·75	„ [illegible]
„ „ perłowa	10·75	„ [illegible]
Mocca arabska aromat.	10·75	„ [illegible]
Jawa złota	10·75	„

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony,

otwartym zostaje dnia 20. maja.

Zakład odznaczony na wystawach krajowych i lekarskich, wprowadził w bieżącym roku ulepszenia według wymagań hygjeny i cały szereg nowości w zakresie lecznictwa i nie szczędząc wkładów, tą drogą postanowił dotrzymać kroku w współzawodnictwie zdrojowisk. Apteka wzorowa p. Bilińskiego. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W Kaplicy zakładowej codziennie Msza św. Pomiędzy Lwowem a Lubieniem codzienna poczta powozowa po 75 ct. od osoby. **Pierwszorzędna restauracja pod ścisłym dozorem lekarza.** Mleczarnia. Wody mineralne rodzime i zagraniczne. Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Czytelnia obficie zaopatrzona. Bibljoteka. Sala balowa i koncertowa. Fortepian dla użytku gości. Mieszkania zupełnie urządzone, przeważnie do opalania. — **Wskazania: Reumatyzm mięśni i stawów,** ostry i przewłoczny. **Dna** i pozapalne **wypociny.** Długotrwałe **obrzęki** po zwichnięciach i złamaniach. Okres ozdrowienia **po operacjach chirurgicznych. Choroby układu nerwowego Zołzy. Choroby skóry.** Spóźnione postacie kiły, zwłaszcza po nadużyciu rtęci. **Otyłość. Choroby kobiece** (w każdej wannie lubieńskiej znajduje się 85.492·52 siarku). **Przewlekłe zatrucia metaliczne.** Na ... otenia. Dla niezamożnych ulgi najdalej idące. Wszelkich wyjaśnień z gotowością udziela Zarząd. 1445

Adolf br. Brunicki — właściciel zdrojowiska.
Dr. Paweł Radecki — lekarz zakładowy.
Karol Bratkowski — zarządca.

P. T.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości P. T. Publiczności żeśmy **oddali zastępstwo naszego browaru panu**

R. Sicher we Lwowie

właścicielowi firmy „Lwowski Export wina i piwa w butelkach Sykstuska 8" i upraszamy u tej firmy piwo nasze zamawiać.

Jakość naszego wywaru cieszy się w kraju i za granicą ogólnem uznaniem i spodziewamy się, że nasz produkt i tutaj pozyska sobie PT. Publiczność zupełnie.

Karwin 1. kwietnia 1895.

Zarząd browaru
J. E. hr. Larisch-Mönnicha w Karwinie
F. Proskowetz m. p.

Stosownie do powyższego uwiadomienia, ma podpisany zaszczyt podać do wiadomości, że zakres działalności p. t.

Lwowski Export piwa i wina w butelkach

R. Sicher, Lwów Sykstuska 8.

rozszerzyłem także w kierunku zastępstwa browaru

J. E. hr. Larisch Mönnicha w Karwinie

i zamówienia w tym kierunku tak **na znakomite karwińskie piwo w beczkach, jak i na wyśmienite piwo karwińskie w butelkach** przyjmuję i skrupulatnie załatwiam.

1357 1—18 Z poważaniem

R. Sicher.

Lwowski Export piwa i wina w butelkach

Zastępstwo browaru karwińskiego.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.